Rok II. Warszawa — kwiecień — 1934 r. Nr. 4
(20 marca 1934)



# W KRĘGV WODZÓW



ORGAN GŁÓWNEJ KWATERY HARCERZY ukazuje się 20-go każdego miesiąca

# Józef Piłsudski — wychowawca narodu.

*Kochani Druhowie Drużynowi!*

Pełnicie trudne nieraz, ale pełne odpowiedzialności stanowiska wodzów gromad młodzieży harcerskiej. Główne Wasze zadanie — to „odrodzić dusze ludzkie, zmienić człowieka, zrobić go lepszym, wyższym, potężniejszym i silniejszym". Pomaga Wam w tej pracy doskonała metoda skautowa. Wielką również jest w tej pracy wartość wzoru, wartość promiennego przykładu. Jest nim w Polsce dzisiejszej i przyszłej postać Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Wiedzcie dobrze, że Józef Piłsudski, to nietylko symbol walki o wolność, nietylko uosobienie państwowości polskiej, ale przedewszystkiem *żywa postać najbardziej pełnego, mocnego i prawdziwie wolnego człowieka i wielkiego wychowawcy narodu.*

Główny jego ideał wychowawczy zmierza do wychowania człowieka własnowolnego i takiegoż społeczeństwa, *do wydobywania z ludu i ze społeczeństwa czynu.* Kto bliżej poznaje Jego pracę wychowawczą jako wodza narodu, ten widzi, że metoda Jego pracy polega na stawianiu człowieka i społeczeństwa w takiem położeniu, w którem rodzi się *decyzja, poczucie odpowiedzialności i czyn.* Ta metoda wychowawcza tak bliska ideologji harcerskiej zawsze daje owoce, rodzi pracę moralną narodu, powoduje akt samorzutnego ześrodkowania jego woli.

Owocem tej metody działania Marszałka jest Jego wychowawcze, uszlachetniające oddziaływanie na współczesne mu pokolenia. Zawsze wybiera drogę mobilizowania w narodzie sił potrzebnych do osiągnięcia zamierzonego celu i pozostaje tej drodze wierny.

Nader istotną cechą wielkości w Marszałku jest imponująca miara czasu w postępowaniu. W r. 1923 złożył głośny protest przeciw sejmowładztwu i obyczajom, wniesionym przez partje, czekał cierpliwie aż świadomość zła przeniknie masę narodu i obudzi w niej sprzeciw. Nie posiadanie władzy — ale odrodzenie duszy narodu było jego celem. W maju r. 1926 zdawało się, że będzie działał szybko i bez kompromisów. Tymczasem wykorzystał zwycięstwo do rozwinięcia swojej metody wychowawczej, dla utrwalenia w narodzie podstawowych obyczajów odrodzonego i wolnego życia publicznego.

Kochani Druhowie! Prowadźcie swoich chłopców ku wzniosłej idei *Służby Polsce.* Czy w tej drodze znajdziecie przykład, godniejszy nad przykład człowieka, który ma pełne prawo o sobie powiedzieć *„Całe życie walczyłem o znaczenie tego, co zowią imponderabilia: jak honor, cnota, męstwo i wogóle siły wewnętrzne człowieka, a nie dla starania o korzyści własne czy swego najbliższego otoczenia. Gdy trzeba było stawiać ostre karty — stawiałem. Jedynie honoru i czci oddać nigdy nie chciałem. Należą do mnie i do ludzi, których za sobą prowadziłem i do Polski".*

*Józef Piłsudski — to ideał jasnej, konsekwentnej, czystej i nieugiętej służby Polsce.*

Wy jako durżynowi, wychowawcy młodych, musicie Polskę kochać ponad siebie, dawać Jej tyle, ile potrzebuje bez certowania się i wyglądania korzyści osobistych, musicie umieć słuchać i spełniać swój obowiązek bez zastrzeżeń po żołniersku. *Nie potraficie spełnić tego, nie wpatrzeni w postać Józefa Piłsudskiego.*

# O DOBRYM LEKARZU.

Zdobądźcie serca chłopców — pisałem w ostatniej gawędzie — a wówczas będziecie mogli naprawdę pomóc im w pracy nad kształtowaniem charakteru i własnej osobowości. Dziś pragnę pogawędzić z Wami o praktycznych sposobach okazywania tej pomocy.

Rolę drużynowego można z dużem prawdopodobieństwem przyrównać do roli lekarza. Dobry lekarz, jak wiecie, nie tylko leczy choroby, lecz również stara się przez odpowiednie wzmocnienie organizmu zapobiec ich zjawieniu się. Leczenie zapobiegawcze (profilaktyka) ma szczególnie doniosłe znaczenie dla zdrowia i rozwoju dziecka. Przypomnijmy sobie z dzieciętwa własnego lub naszego rodzeństwa przeróżne mączki, trany, glicerofosfaty, naświetlania, najrozmaitsze zabiegi, wyjazdy do uzdrowisk i t. d. i t. d. Wszystko obliczone na to, aby nie dopuścić do stanów chorobowych.

A na czem polega rola drużynowego? Na umożliwieniu chłopcu wyleczenia się ze słabości woli, pozbycia się złych nawyków, zaprawiania się drogą dobrych uczynków do miłości bliźniego i wykucia silnego charakteru, który pozwoli mu przejść przez życie uczciwie i nieustępliwie wobec zła. **Jest więc drużynowy jak gdyby lekarzem duszy chłopca.**

Każde leczenie musi zacząć się od diagnozy, to jest rozpoznania choroby; częstokroć jest to trudniejsze, niż samo dobranie środków leczniczych. Ale wybór lekarstwa zależy nietylko od choroby — zależy również bardzo od organizmu chorego: inaczej leczy się organizmy słabe, wycieńczone, inaczej zaś mocne.

To samo da się powiedzieć o pracy drużynowego. **Najpierw musi postawić diagnozę**, to znaczy musi na podstawie obserwacji i obcowania z chłopcem zdać sobie sprawę z tego, jakim jest dany chłopiec: jakie ma wady, jakie skłonności i upodobania, czy nie brak mu podstawowych cech dobrego obywatela (karności, współdziałania, poczucia odpowiedzialności, obowiązkowości). Wszystko to trzeba skrupulatnie zebrać i rozważyć, a następnie zapisać w notatniku (nie ufać samej tylko pamięci). Zapisywać przedewszystkiem spostrzeżenia i fakty, unikać natomiast zbyt łatwych uogólnień, opinij i sądów, — często zawodzą.

Dzięki tej pracy zorjentujecie się, czy chłopiec jest skonny do lenistwa, czy do kłamstwa, czy jest zawistny i t. d., a więc rozpoznacie jego „stany chorobowe". A dalej musicie się zastanowić nad tem, z jakim typem psychologicznym macie do czynienia: czy jest to chłopiec słaby, miękki, łatwo ulegający wpływom zarówno dobrym, jak i złym, jednem słowem, czy jest podatnym materjałem do urabiania go, — czy też, wręcz przeciwnie, chłopiec jest twardy, oporny, samodzielny, nie poddający się łatwo wpływom otoczenia, jednem słowem, czy nie jest tak zwanym typem trudnym do prowadzenia. To rozróżnienie niezbędne jest dla drużynowego, aby mógł działać z korzyścią dla chłopca: inaczej bowiem będzie starał się wyleczyć z kłamstwa, czy lenistwa chłopca słabego, a inaczej mocnego.

**I tu zaczyna się drugi etap pracy drużynowego: świadomego dabierania środków wychowawczych, dostosowanych do psychiki danego chłopca.** Zilustruję to na przykładzie. Chłopiec spóźnia się; drużynowy sprawdza istotną przyczynę, okazuje się niedbalstwo. Jeśli mamy do czynienia z chłopakiem mocnym, należy podziałać na jego ambicję, a wówczas weźmie siebie „za łeb" i przestanie się spóźniać. Jednakowoż z chłopcem słabym ta metoda nie wystarczy: naplepsze jego postanowienia poprawy rozbijają się o brak siły do wykonania; w stosunku do takiego chłopca należy stosować systematyczne ćwiczenia w punktualności i w ten sposób po pewnym czasie odzwyczai się od spóźniania się. (Dobrym sposobem jest np. powierzenie chłopcu takiej pracy indywidualnej, gdzie musi się stykać z drużynowym i to o ściśle oznaczonej porze; chłopiec z reguły przychodzić będzie punktualnie.) Oczywiście inaczej znowu postąpi drużynowy, jeśli się przekona, że chłopiec spóźnia się dlatego, iż nie umie rozłożyć sobie należycie czasu.

W następnych gawędach zajmę się bliżej i szczegółowiej temi zagadnieniami. Dziś ograniczam się do zwrócenia Wam na nie uwagi. Baczcie, abyście nie byli podobni do owego lekarza z anegdotki wojskowej, który znał i stosował dwa jedynie lekarstwa: na wewnątrz — aspirynę, na zewnątrz — jodynę.

**Antoni Olbromski,**
Naczelnik Harcerzy.

## Kronika.

— Termin XIV Zjazdu Walnego Z. H. P. został ustalony na dzień 11 i 12 maja rb. Zjazd odbędzie się w Wilnie.

— 17 lutego ukazał się pierwszy list okólny Naczelniczki Harcerek i Naczelnika Harcerzy w sprawie zlotu starszoharcerskiego. Celem zlotu będzie: 1) podniesienie i wzmocnienie pracy starszo-harcerskiej przez wzajemne poznanie się i wymianę doświadczeń; 2) rozwinięcie pracy społecznej na Huculszczyźnie; 3) nawiązanie łączności między starszem harcerstwem a instruktorami i instruktorkami. Harcerki, udające się na zlot obowiązane będą przemaszerować piechotą lub przejechać własnym środkiem lokomocji 50 km, harcerze — 100 km.

— 25 lutego odbyła się w Warszawie konferencja żeglarska pilotów chorągwi, zorganizowana przez Główną Kwaterę Harcerską. Na konferencji omówiono sprawy programowe. Obecnych 52 osoby.

— Na 18 marca br. została zwołana w Warszawie przez kierownictwo drużyn żegl. odprawa drużynowych drużyn żeglarskich i zastępowych samodzielnych zastępów żeglarskich.

— Do dnia 24 stycznia br. na rzecz Funduszu Żeglarskiego zebrano zł. 10.534,04.

— Główna Kwatera zamówiła w stoczni 10 przybrzeżnych jachtów morskich t. z. wingbootów. Jachty będą wykończone w dniu 1 czerwca i oddane do dyspozycji Harcerskiego Ośrodka Żeglarskiego.

— Główna Kwatera projektuje zorganizować kursy morskie: od 30. VI do 10. VII. kurs informacyjny dla starszyzny harcerskiej; od 15. VII. do 12. VII. kurs dla pilotów chorągwi, drużynowych i zastępowych w Jastarni; od 15. VII. do 12. VIII. — kurs na stopień żeglarza w Gdyni; od 15. VIII. do 12. IX. — kurs dla pilotów chorągwi, drużynowych i zastępowych w Jastarni; od 15. VIII. do 10. IX. — pływanie szkolne na Temidzie dla harcerzy posiadających stopień żeglarza morskiego.

— Komenda Chorągwi Harcerzy w Lublinie przystąpiła do zorganizowania „Funduszu Namiotowego". Fundusz ma na celu zgromadzenie pieniędzy na zakup namiotów. Fundusz zorganizowany jest w ten sposób, że każda drużyna wpłaca corocznie minimum 2 zł, każda drużyna jednak stara się wpłacić udziałów jaknajwięcej, po wpłaceniu 10 udziałów otrzymuje dyplom honorowy, po wpłaceniu sumy równającej się wartości namiotu otrzymuje namiot na własność. Jednocześnie do jednorazowej składki zostali powołani instruktorzy, harcerze rzeczypospolitej, harcerze orli, ćwicy całej Chorągwi.

**Z. B.**

— Harcerska Drużyna Wilków Morskich w Poznaniu zbudowała w czasie obozu roboczego własnemi siłami od 22 sierpnia do 9 października 1933 r. pierwszy ośrodek żeglarski nad jeziorem w Kierzu, składający się z obszernej przystani, pomostu i wielkiego masztu ćwiczebnego, wzorowany na najlepszych ośrodkach tego rodzaju w Polsce i zagranicą. Na terenie ośrodka odbywać się będą rok rocznie kursy żeglarskie Chorągwi Poznańskiej i G. K. H.

— Kierownictwo Drużyn Żeglarskich G. K. przystąpiło do gromadzenia materjałów, na podstawie których opracowane zostanie wyczerpujące sprawozdanie, ilustrujące pracę żeglarską wszystkich jednostek harcerskich. Termin nadsyłania sprawozdań został ustalony na dzień 1 kwietnia br.

— P. pułk. Kiliński, dyrektor Państwowego Urzędu PW. i WF. wydał zarządzenie poszczególnym Okręgowym Urzędom WF. i PW. ażeby zaangażowały po dwóch instruktorów z każdej Chorągwi w charakterze instruktorów kontraktowych, honorowych p. w. z prawem korzystania z ulg kolejowych według taryfy wojskowej przy przejazdach w czasie wizytacji drużyn i hufców, obozów, kursów itp.

— Inspektorat Wyszkoleniowy G. K. przystąpił do organizowania harcerskich drużyn kolarsko-motorowych. W tym celu został powołany samodzielny referat kolarsko-motorowy przy G. K. H. Podobne referaty będą powołane przy Komendach Chorągwi. W programie pracy przewiduje się zorganizowanie sztafety kolarskiej do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w dniu 3 maja br., kolarskie wycieczki zagraniczne, oraz w miesiącu czerwcu w okolicy Wojskowego Centrum Łączności w Zegrzu pod Warszawą obóz koncentracyjny.

**Z. B.**

# O CZEM WIEDZĄ DRUŻYNOWI

## Argumenty obozowe.

Sezon przygotowań obozowych jest okresem, gdy drużynowy musi nieraz stoczyć „walkę“ słowną, by pozyskać dla harcerskiej akcji obozowej jakiegoś zatwardziałego niewiernego rodzica, albo jakiegoś nauczyciela, dyrektora, czy inną ważną osobę, której życzliwość pragnie zdobyć, albo do której udaje się o pomoc. Na taki użytek podaję garść argumentów. O ile słuchający będzie dość cierpliwy, to można go temi argumentami „z czubkiem“ zasypać:

**I. Ogólne.**

1. **Tanio.** Obozy i kolonje harcerskie są tanie (bezinteresowność związku i instruktorów, doświadczenie organizacji, własna praca młodzieży, można to poprzeć zestawieniami rachunkowemi z odbytych obozów).

2. **Duże doświadczenie.** Harcerstwo ma wielkie doświadczenie w obozownictwie (od wielu lat **bezkonkurencyjnie największa** ilość młodzieży latem w obozach i kolonjach, korzystanie z doświadczeń międzynarodowych).

3. **Kwalifikowany nadzór.** Władze harcerskie przeprowadzają staranną kontrolę nad akcją letnią i jej przygotowaniami.

4. **Kompetentna rada.** Władze harcerskie mają możność udzielać kierownikom odpowiednich rad i kształcą ich na kursach instruktorskich.

5. **Opieka.** Każdy obóz ma odpowiedzialnego kierownika albo opiekuna.

**II. Dla ciała.**

6. **Hartowanie.** W obozie młodzież krzepi i hartuje ciało, korzystając z **powietrza** (czystego), **słońca** (lekkie stroje), **ruchu** (gry, zabawy, praca), i **wody** (chlapanie i kąpiele).

7. **Zdrowe odżywianie.** Pożywienie jest dobre, racjonalnie układane, proste, zdrowe i dzięki warunkom obozowym dobrze strawione i zużytkowane.

8. **Przyrost wagi.** Ruch, słońce i odżywianie powoduje, że wagi i wzrostu przybywa. (Tłuściochy zato zwykle chudną).

**Przyrost sił i zręczności.** Te same przyczyny zwiększają siły i zręczność, a nie pozwalają się zapasać.

10. **Bystrość zmysłów.** Ćwiczenia i warunki obozowego życia ćwiczą zmysły i uczą posługiwać się niemi sprawnie.

11. **Harmonijny rozwój.** Gimnastyka i różnorodność zajęć przeciwdziałają jednostronnemu rozwojowi, wywołanemu przez nieracjonalne uprawianie sportów, lub pracę zawodowa.

12. **Odprężenie nerwowe.** Dzieci miasta zabiera się z atmosfery gwaru, hałasu i miejskiego nerwowego napięcia.

**III. Dla wychowania.**

14. **Samodzielność.** Wyrabia się zaradność i sprawność osobista.

15. **Poczucie odpowiedzialności.** Wyrabia się odpowiedzialność za spełnienie swego obowiązku wobec gromady (straż w nocy, kucharzenie i t. p.).

16. **Posłuch.** Życie w gromadzie zmusza do posłuszeństwa wobec zwierzchników.

17. **Koleżeństwo.** Wspólne przeżycia, przygody i wzajemna pomoc wyrabiają usłużność i koleżeństwo.

18. **Pracowitość.** Samodzielność obozującej gromady, brak służby zmusza do wspólnej pracy. Trzeba niejako zapracować na swoje utrzymanie. W rozkładzie dnia niema czasu na lenistwo, przyzwyczaja się do dobrego zużycia czasu.

19. **Usłużność.** Stosunki koleżeńskie w obozie i przyjacielskie usługi w stosunku do ludności przyzwyczajają do życiowej usłużności.

20. **Radość.** Pogodny i wesoły nastrój obozowy napełnia uczestników radością życia.

21. **Przysposobienie społeczne.** W obozie każdy ma do spełnienia swoje obowiązki dla całości, jak w życiu społecznem. W zetknięciu z ludnością wsi poznaje się prace, warunki życia i stosunki wśród żywicieli społeczeństwa.

22. **Dobry przykład.** Atmosfera obozu pozostaje pod wpływem prawa skautowego. Toteż zarówno zwierzchnicy jak i koledzy dają dobry przykład swojem postępowaniem.

23. **Miłość rodziny.** Odłączenie od rodziny powoduje zwiększenie napięcia uczuciowego dla rodziców i rodzeństwa. Powraca „lepszy syn“.

24. **Uczuciowość.** Warunki obozowe (ogniska, prace, gry, krajoznawstwo, przygody, przyroda itd.) dostarczają pobudek dla głębokich i szlachetnych uczuć.

**IV. Dla umysłu.**

25. **Odpoczynek,** którego używa młodzież w obozie, nie jest równoznaczny z bezczynnością.

26. **Nowe spostrzeżenia.** Młodzież w życiu obozowem robi wciąż nowe obserwacje, zarówno z zakresu przyrody (w szerokiem pojęciu), życia ludności, urządzeń społecznych, jak i spostrzeżeń technicznych przy pracy, pionierce, kucharzeniu i t. d.

27. **Rozwój umysłowy.** Te spostrzeżenia służą potem za materjał myślowy, również przy nauce szkolnej. Stąd lepsze postępy w nauce.

28. **Poznanie kraju.** Krajoznawstwo daje nowy zasób wiedzy, związanej z nauką szkolną, oraz rozszerza potrzebną każdemu znajomość rodzinnego kraju.

29. **Krystalizowanie się zainteresowań.** Nauka szkolna zmusza do zajmowania się w ciągu roku tem, co program przewiduje. Obóz pozwala wybierać sobie zajęcia i sprawności według zainteresowań i zdolności. Te próby ułatwiają potem wybór zawodu.

30. **Zmysł estetyczny.** W zetknięciu z przyrodą, przy urządzaniu obozu, przy zabawie i produkcjach, przy krajoznawstwie (stroje, budownictwo, zwyczaje i t. d.) wyrabia się poczucie piękna.

31. **Organizacja pracy.** Na małem społeczeństwie obozowem i przy wspólnej pracy uczą się uczestnicy podziału pracy i umiejętnego, harmonijnego organizowania się.

Drużynowy, który powyższych argumentów użyje, będzie też musiał postarać się, aby jego obóz był ilustracją ich słuszności.

**Kozioł Wódz.**

## Stopnie harcerskie w grach i ćwiczeniach.

**Młodzik.**

(Ciąg dalszy.) *)

18. Zorganizuj dowolną zabawę w kole. Sam stań w środku tak, byś mógł chłopców dobrze obserwować. W dowolnym momencie zabawy na krótki sygnał gwizdkiem niech chłopcy wykonają możliwie najbardziej prawidłowy ukłon harcerski. Chłopiec, który najmniej starannie wykonał ukłon, opuszcza koło, wracając doń dopiero po dwukrotnem złożeniu prawidłowego ukłonu.

19. Ogłoś konkurs na najładniej wykonane godło zastępu, podając dokładne wymiary godła. Zbierz na następnej zbiórce prace konkursowe, przeglądnij je i udziel kresek za najbardziej pomysłowe i najstaranniej wykonane rysunki.

20. W terenie o dokładnie określonych granicach niechaj ukryją się chłopcy. W półminutowych odstępach czasu wzywaj do siebie poszczególnych harcerzy, używając przy każdem wezwaniu tyle razy zawołania zastępu, ile wynosi numer wzywanego chłopca. Wywołany powtarza dwakroć zawołanie na znak przyjęcia wezwania. Na podstawie odebranych od chłopców zawołań nakreśl plan sytuacyjny, rozmieszczenia chłopców w terenie. Na gwizd każ im wyjść z ukrycia, sprawdź zgodność planu i poleć powtórzyć ćwiczenie, zmieniając rozmieszczenie chłopców i osobę nawołującego.

21. Wdziej na jedną ze zbiórek przepisowy mundur harcerski. Jesteś zastępowym, lub przybocznym, więc nie możesz go nie mieć. Pokaż się w nim swoim chłopcom i pozwól im dobrze przypatrzeć się mundurowi, zwracając ich uwagę na niedostrzeżone przez nich szczegóły. Na następnej zbiórce pokaż się w częściowo nieprawidłowem umundurowaniu. Każ chłopcom zanotować zauważone błędy. Postąp tak kilka razy.

22. Po powrocie z normalnej zbiórki zastępu zarządź tego samego dnia zbiórkę alarmową. Kiedy zgromadzą się wszyscy chłopcy w oznaczonem miejscu, każ im po kolei opowiedzieć, jak wykonali swoje zadanie w planie alarmowym. Zwróć uwagę na niedociągnięcia i wytknij je, wskazując właściwy sposób wykonania poleceń alarmowych. Na przykładzie z życia wykaż donioslość należytego wykonania każdego momentu planu alarmowego.

23. Oddziel po jednej dowolnie wybranej sylabie z nazwisk przewodniczącego Z. H. P., naczelnika harcerzy, komendanta chorągwi, hufcowego i drużynowego. Resztę głosek w każdem nazwisku poprzestawiaj. Podyktuj następnie oddzielnie chłopcom sylabę i resztę głosek poszczególnych nazwisk i ogłoś zawody na najszybsze i najbardziej prawidłowe odczytanie nazwisk oraz najtrafniejsze oznaczenie stanowisk służbowych w ramach Z. H. P.

**St. S.**

*) Ciąg dalszy z Nr. 3 z roku 1933.

# Z przygotowań obozowych.

Jeżeli drużynowy przy likwidacji obozu zeszłorocznego na jesieni myślał już o przyszłym obozie letnim, to zapewne wyprawy zimowe nie przeszkodziły mu i nie zmarnował żadnej okazji, aby drużyna zebrała trochę grosza przez zimowe miesiące. Ta czynność ciułania grosza obecnie nie ustaje i harcerze z pism periodycznych i z moich „Obozów“ oraz ze wspólnych narad zdążą jeszcze niejeden dobry i „rentowny“ pomysł wybrać. Pozatem jednak czas już pomyśleć o dalszych krokach naprzód. Jeżeli drużynowy ma chłopców, którzy nie byli jeszcze w obozie niech zwróci uwagę, czy są już zarażeni skautowym entuzjazmem obozowym. Nie wystarczy, jeżeli drużynowy sam będzie chciał zorganizować obóz. Trzeba w drużynie wywołać jedno wielkie wspólne „chcenie“ obozu. Jeżeli więc nie widać jeszcze wyraźnego zapału, to najwyższy czas zaszczepić tę skautową zarazę. Jak to zrobić? — Skorzystać z okazyj różnych zbiórek, gawęd przy kominku, gawęd przy ognisku na wycieczce zimowej, aby ktoś opowiedział swoje obozowe przeżycia, jak to w obozie sobie ludziska wspaniale radę dają, jakie tam bywają kawały i t. d. Niejednokrotnie dobre opowiadanie z obozowego życia można na zbiórkach przeczytać z pism harcerskich. Drużynowy nie omieszka zdobyć wielu wspaniałych fotografij z obozowego życia, aby je chłopcom pokazać. Trzeba też pogwarzyć o realnych rzeczach (to nastawia czynnie i pobudza jeszcze entuzjazm): o tem, jak każdy może odłożyć trochę groszy i jak można wspólnie coś zarobić. Nie trzeba przy tem zapominać o zasadzie „ziarnka do ziarnka“ dla napełnienia miarki. W zastępach trzeba przypomnieć, aby się naradzono nad tem, by każdy harcerz do lata miał skompletowaną swoją obozową wyprawę osobistą, oraz jak to praktycznie przeprowadzić.

O ile drużynowy nie ma jeszcze upatrzonego miejsca pod obóz, to najwyższy czas o tem pomyśleć. Skoro tylko śniegi zejdą i świat zacznie się zielenić, trzeba już wiedzieć, gdzie się wybrać na zwiady i wybór miejsca. Drużynowy wypyta więc swoich chłopców, dowie się od znajomych drużynowych, hufcowego, zwróci się do przyjaciół, opiekuna i t. d., aby zdobyć przynajmniej kilka informacyj o dobrych miejscach obozowania i mieć potem obfity wybór. — Wówczas jest mała obawa, aby potem w obozie usłyszeć z jego ust zdanie, że miejsce ma tyle różnych wad, „ale lepszego nie było“. Zwykle taki drużynowy ma przy stwierdzeniu tej rzeczy słusznie „żałośnie — głupią minę“.

Czas też wziąć się już do tego, by Koło Przyjaciół i rodziców nadać zachwytem dla zamierzanego obozu. Najpewniejsza zasada porozumienia się, to szczerość: „kawę na ławę“. Zapewne rodzice chłopców są członkami Koła Przyjaciół. Jeżeli nie wszyscy tam należą, to trzeba postarać się, aby na jakieś zebranie Koła Przyjaciół ściągnąć również rodziców nienależących. Skoro chłopcy już będą entuzjazmem napełnieni po brzegi, wówczas ich rzeczą będzie sprowadzić rodziców na zebranie. Skończem zimy lub spoczątkiem wiosny nawet mało ruchliwe Koła Przyjaciół urządzają zwykle walne zebranie, więc z niego można skorzystać. Na takie zebranie drużynowy (a gdzie jest wspólne koło dla kilku drużyn tam hufcowy) przygotuje się dobrze, aby swój cel osiągnąć. A więc: 1) nawiąże do poprzednich obozów, jeśli takie były, opowie jakie dały wyniki, przedstawi fotografje z nich (tylko dobre fotografie!). Zwykle nietrudno wypożyczyć skądś epidiaskop i fotografię rzucić na ekran. Jeżeli drużyna dotąd nie urządzała obozu, to trzeba opowiedzieć jak to życie obozowe wygląda i również zilustrować to fotografjami. — 2) Jeżeli z poprzedniego obozu pozostały jakieś pretensje lub zarzuty, to trzeba je wyjaśnić i powiedzieć co zrobiono, aby się to nie powtórzyło. Jeżeli poprzedni obóz prowadził ktoś inny, to jednak wyjaśnienia odpowiednie są potrzebne. Nie wolno winy spychać wyłącznie na poprzednika, bo organizacja musi się poczuwać do odpowiedzialności. Stąd jeżeli coś było nie w porządku, to do swego poprzednika trzeba się lojalnie odnieść. O tych rzeczach trzeba więc zawczasu pomyśleć, choć zapewne rzadko pretensje się trafiają. 3) Dobrze będzie poprosić kogoś, kto obóz harcerski zwiedził, aby opowiedział swoje wrażenia. Może jakiś nauczyciel pięknie i przystępnie potrafi przedstawić zebranym swoje zamiary i wyniki dotychczasowych starań: gdzieby obóz się odbył, kiedy, ktoby prowadził (ew. kto byłby opiekunem), jakie byłyby koszta, jakie widoki na pokrycie ich, ew. podać jakie są zamierzenia co do sposobu odżywiania się, ilości produktów, jakie pomieszczenie, może jeszcze o tem jakie są trudności do pokonania itp. Mówić można tylko o rzeczach pewnych. Spraw, które są jeszcze w krainie marzeń niechaj drużynowy nie porusza i nie daje się porwać zapałowi, bo potem bywają pretensje o wprowadzenie w błąd. Zamierzenia niepewne, trzeba wyraźnie warunkowo podać do wiadomości i to tylko te, które wogóle wymagają już wyjawienia. 5) Po takim programie zapewne obecni będą mieli jeszcze niejedną uwagę, czy wątpliwość. Rozsądnemi odpowiedziami na nie podbije drużynowy do reszty serca rodziców i zdobędzie sobie zaufanie. A niech drużynowy nie zapomni zapowiedzieć, że wizytom rodziców nietylko nie stawia się żadnych przeszkód, ale będą mile widziane. (Gdyby obóz był blisko, to można oznaczyć w jakich dniach tygodnia oczekuje się wizyt.)

Życzę drużynowym, aby po zdobyciu tego zaufania, poczuli jego brzemię i z odpowiedniem do tego namaszczeniem prowadzili dalsze przygotowania. — Powodzenia.

Kozioł Wódz.



# Wieści z placu boju.

(Z życia drużyny drużynowych.)

W marcowym numerze „W Kręgu Wodzów“ Ryś — ociec poruszył niezmiernie ważną sprawę organizowania drużyn zastępowych i drużynowych. W związku z tem chciałbym podzielić się z wszystkimi druhami hufcowymi doświadczeniami z prowadzenia takiej drużyny, a raczej z-pu drużynowych, istniejącego od pół roku na terenie jednego z hufców lubelskich.

Na odprawie drużynowych dn. 29 września ub. roku wysunięto myśl wzajemnego odwiedzania się na zbiórkach. I oto zebraliśmy się w 2 tygodnie potem na zbiórce jednej z drużyn. Przyglądaliśmy się sposobowi jej prowadzenia, harcerzom, izbie, by wkońcu w ożywionej dyskusji wyładować swoje spostrzeżenia i, co najważniejsze, wnioski i wskazania na przyszłość. Wszystko utrwalono ku wiecznej rzeczy pamiątce w odpowiednim protokóle.

Odtąd praca potoczyła się systematycznie, dzieląc się na dwa kierunki: doskonalenie metodyczne i pracę ideową. Wyniki pierwszego z nich ujęto syntetycznie i zamieszczono w nr. 3 „Wici Lubelskiej Chorągwi Harcerzy“. Praca zaś ideowa polega na omawianiu najżywotniejszych zagadnień z życia harcerskiego. Praktycznie rzecz biorąc, zastęp drużynowych zbiera się co 2 tygodnie w lokalu jednej z drużyn, dyskutuje nad zbiórką, poczem następuje referat dyskusyjny. Dotychczas wygłoszono ich 8: Praca ze starszymi chłopcami w drużynie, Wiadomości o skautingu i harcerstwie, Harcerstwo, jako Wielka Gra, System zastępowy, jako metoda wychowania i samowychowania, Prawo harcerskie, Prowadzenie drużyny w szkole powszechnej, Wytyczne programowe pracy drużyn i zastępów, Wychowanie obywatelskie w harcerstwie, Stosunek harcerzy do aktualnych zagadnień życia polskiego. W dalszym ciągu będą omówione zagadnienia: Wpływ harcerstwa na młodzież w wieku pokwitania, Stosunek harcerstwa do innych oragnizacyj, Obóz letni drużyny. Warto dodać, że wszystkie te zagadnienia wysunęli sami drużynowi i w 50% sami je opracowują. Jedynie w niektórych razach proszą o to doświadczeńszych instruktorów.

W ten sposób poprowadzona praca dała w wyniku: a) utworzenie zgranej i jednym duchem współpracy owianej paczki drużynowych; b) wydatne podniesienie poziomu pracy harcerskiej w hufcu; c) obustronne zadowolenie. Dalsze komentarze zbyteczne.

A jak to robią inne hufce?

**D. Senatorski, II Hufcowy w Lublinie.**



# ZASTĘPOWY

## PRZY PRACY

pod redakcją hm. Juljusza Dąbrowskiego




# ZA MIESIĄC...

Kiedy mamy zabierać się do przygotowania pewnych prac? na łapu capu, w ostatniej chwili? czy na miesiąc wcześniej.

Ba! cóż za pytanie! pewnie, że czem wcześniej, tem lepiej!

Ale jeśli tak, to słuchajcie: przecież od dziś za miesiąc, 24 kwietnia, jest dzień św. Jerzego!

Nie wiecie? Ten dzień jest Dniem Braterstwa Skautowego!

Spełniamy swoją robotę każdy „na swojem podwórku". W różnych wsiach, w różnych miasteczkach. W polskich i w zagranicznych, w Europie i w innych częściach świata. Złączeni jesteśmy z sobą zawsze, bo nasza robota jest jednakowa i ten sam dobry cel mamy przed sobą. Ale specjalnie w tym jednym dniu braterstwa — to braterstwo okazujemy jaknajgłośniej nazewnątrz.

Dlatego chyba nie będzie zastępu, którýby się do Dnia Braterstwa Młodzieży nie przyczynił swoją jakąś pracą.

Macie miesiąc czasu, pomyślcie, jakie przygotowania chcecie zrobić. Wcale wam tego nie podpowiem. Obmyślcie sami; poradźcie się drużynowego, przybocznych; co obmyślicie, wykonajcie, choćby były przeszkody. Poradzę Wam jedno: może najlepiej byłoby okazać braterstwo nietylko najbliższym (choć i to ważne), ale przedewszystkiem tym, z którymi coś nas przedziela.

Cóż nas może dzielić?

Odległość. Gdzieś na drugim krańcu Polski, o dwa dni jazdy koleją — też są przecież harcerze.

Granice. Skauci Francji, Belgji, Anglji, Czesi, Słowacy, Łotysze i wszyscy inni — czyż wam nie wydają się braćmi? A czy Was nie boli tak, jakbyście byli właśnie tym narodem, że Mussolini we Włoszech rozwiązał skauting a i Hitler zdusił go „u siebie", w Niemczech i zostawili tylko partyjne organizacje?

Narodowość. Nie sami Polacy mieszkamy w Polsce. Ukraińcy, Litwini, Żydzi... Czy nie powinniśmy wyciągnąć ręki?

Społeczna klasa. Jednym dobrze idzie, a drugich ojcowie ciężko pracują, i nic z tego nie mają, albo zgoła są bezrobotni.

A przecież wszystkich nas coś łączy. Poprzez odległości, granice, poprzez różność języka i nierówność bytu łączy nas myśl jedna, której się oddajemy, myśl harcerska: żeby było lepiej, żeby wszystkich zrównać, żeby krzywdy naprawić, żeby siebie wyrobić na takie społeczeństwo, które gdy wyrośnie, mądrzej świat urządzi. Tego chcemy, tego pragniemy. To powinniśmy sobie głośno powiedzieć — właśnie w Dniu Braterstwa.

Dlatego, Zastępowi, już na miesiąc wcześniej myślmy, co zrobimy? Wielkie pisanie listów? Odwiedziny? Ognisko? Akademję? Coś czego jeszcze nie było? Myślmy! Zróbmy!

# Ach, ci rodzice...

Ach, ci rodzice... Nie chcą wypuszczać naszych chłopców na wycieczki. We „Lwach" było tylko trzech ostatniej niedzieli, bo mamusie bały się, że synkowie zaziębią się. Co tu robić?

Ano, trudna rada... przedewszystkiem zaśpiewać piosenkę: „Ciężko skautom żyć, mój Boże..." Potem uderzyć się w piersi. Potem stuknąć się w czoło. A potem zrobić to, co wymyślicie. No, a potem iść na wycieczkę. Wszyscy będą. No, co? Czyż nie świetny sposób? Bo tak: zaśpiewać piosenkę — żeby się chłopcy więcej zapalili do wycieczek, będą więcej rodziców „naciskać". Do piosenki można dodać opowiadanie — wspomnienia z jakiejś wycieczki. Jak synuś bardzo chce, to dopnie swego. Trzeba więc, żeby bardzo chciał.

Uderzyć się w piersi... Oho i mocno. Czyż ta nieufność rodziców do prowadzonych przez nas wycieczek nie jest często najzupełniej usprawiedliwiona? Ta nasza niedbałość o zdrowie chłopaków: spoceni, zziajani pędzą do studni i wodę piją, a ty patrzysz i ani okiem nie mrugniesz, boś kiep: przecież zaziębienie pewne; albo nie dopilnujesz, żeby na ziemi nie siadali i nie rozumiesz, że trzeba tak zrobić, żeby jednak na czemkolwiek usiąść; a tyle innych rzeczy: ganianie, Bóg wie ile, kilometrów; zapędzanie się w błota wtedy, kiedy nie potrzeba; a spóźnianie się: mieliście wrócić do domu na 4-tą, a tu już siódma, a was ani widu ani słychu, rodzice o mało do policji nie dzwonią, co się z wami stało; a niedopilnowanie, żeby nikt nie był głodny; a nieobliczanie wydatków wycieczki, która kosztuje za drogo, rodzice nie mogą tak ciągle dawać; a gubienie forsy przez chłopców, od których nie poodbierasz jej do tymczasowej kasy oszczędności. Dużo rzeczy sami źle robimy; cóż dziwnego, że rodzice się boją. Musimy sobie postanowić, że z tem koniec, że będziemy o wiele bardziej uważni.

Stuknąć się w czoło... To często doskonała recepta na kłopoty. Zdobądź się, bracie, na herbatkę zastępu. Sproś rodziców; powiedz chłopcom, żeby swoją mamę lub tatusia choćby za rękaw przyprowadzili. Zamów sobie drużynowego lub przybocznych, żeby też przyszli. I zrób propagandę. Trochę pokazów, popisów. Wycieczkowo-obozowe piosenki. Parę słów Drużynowego. Wyciągnij chłopców na pogawędkę o tem, jak to bywało na wycieczkach (z początku będą onieśmieleni, ale wciągną się w gawędę). Wkońcu i ty powiedz, że rozumiesz, jakie są niebezpieczeństwa na wycieczce i że wiesz, jak dbać o to, aby ich uniknąć. Może jeszcze przedtem namówisz kogoś z Rodziców, kto jest do harcerstwa zupełnie przekonany, aby też parę przychylnych słów powiedział — i twoja propaganda napewno się uda. Tylko, pamiętaj: nie zawiedź zaufania rodziców; twoja wycieczka musi być mądra. Jesteś młody, a musisz być zapobiegliwy jak... mamusia. Trudno, co? Ale tak trzeba, to nasz obowiązek. **Ro.**

# Na wiosennej wycieczce.

Słońce mi się wśliznęło na papier, aż muszę oczy mrużyć. Już od rana tak się ten jasny gość szwenda po moim pokoju, we wszystkie kąty zagląda, i goni mię, jakby chciał zapytać: „A gdzie to leży ten plecak, przygotowany na niedzielną wycieczkę; w którym kącie postawiłeś swą laskę — wędrowniczkę, na jakim gwoździu wisi mapnik?"

A za oknem wyskoczył ku górze z wielkiej uciechy termometr i mruga na mnie z wysokości 18 stopni: „No widzisz, jak ciepło! Wiosna przyszła, wiosna! Dalej na wycieczkę!"

Idziemy więc, chłopaki, na wiosenną wycieczkę! Chciałbym umaczać swoje pióro nie w atramencie, lecz złotem słońcem pisać słowa o wiośnie, i chciałbym, żeby one uśmiechnęły się do Was, jak przebiśniegi i przelaszczki, co to właśnie kwitnąć zaczynają i by skusiły Was na wielką wyprawę w pole.

Postanowiliśmy, że idziemy. W najbliższą niedzielę zbiórka. Oczywiście, bardzo rano. O siódmej zbiórka — kto się choć trochę spóźni, już nas nie zastanie. (Trzeba z miejsca zerwać z oburzającym zwyczajem spóźniania się na wycieczki — lepiej iść z czterema punktualnymi, niż z ośmioma maruderami!). Odrazu idziemy na 7-mą do kościoła, ale o tem nie trzeba chłopcom mówić, a zbiórkę wyznaczać nie przy kościele, ale gdzieś dalej, bo zaczęliby się spóźniać do kościoła, licząc, że i tak pójdą na wycieczkę; ale kto nie wypełni obowiązku wobec Boga, musi zostać w mieście i później to zrobić, jeśli przez to nie będzie na wycieczce — jego wina, niech wstaje punktualnie.

O wycieczce chłopcy wiedzą na parę dni naprzód, jeżeli to jest zwłaszcza pierwsza w tym roku wyprawa. Muszą mieć czas, żeby przygotować mundur, plecak i zajrzeć do jakiejś książki przyrodniczej, co też to można zobaczyć w polu i w lesie na wiosnę. Buty też wymagają baczenia, jak tylko coś w nich zawodzi — do szewca. Bo to różnie bywa na wycieczkach, zwłaszcza wiosennych. A jak mokre buty ma to jednemu z drugim humor zepsuć, to lepiejby taki pasażer w domu siedział.

Sama wędrówka nie będzie nazbyt daleka. Na pierwszy raz wystarczy aż nadto do 20 klm w obie strony. Już to każdy sportowiec dobrze wie, że bez wprawy nie można się przemęczać. Następne wyprawy zrobimy większe.

Cóż będziemy robili na pierwszej wycieczce? Przedewszystkiem trzeba się po harcersku przywitać z przyrodą. Jeszcze przed wycieczką zastępowy albo uproszony przez niego drużynowy, lub przyboczny (a dobrze takiego i na samą wycieczkę ściągnąć) omówi te zjawiska budzącej się do życia przyrody, które można zauważyć właśnie teraz. Gdy będziemy się zbliżali do lasu, zrobimy grę na dostrzeganie tych rzeczy. Kto pierwszy zauważy skowronka, kosa, pliszkę, rudzika i inne ptaki, które już przylatują; kto pierwszy odnajdzie kwitnącą leszczynę, olszę... Zresztą o tem wszystkiem zastęp już wie z pogadanki na ostatniej zbiórce, teraz zużytkowujemy otrzymane wówczas wiadomości.

Po przybyciu na miejsce zastępowy omówi wynik tych zawodów, poczem, rozsiadłszy się wygodnie na zwalonych pniach i grubych, niełamliwych gałęziach (broń Boże na ziemi!), pogawędzimy jeszcze o przyrodzie, częstując się wzajemnie zasobami, w które nas mamy i ciocie zaopatrzyły.

Pobyt na miejscu wykorzystamy na ćwiczenia z obozownictwa — rozbijemy namiot, rozmieścimy inne urządzenia obozowe i koniecznie coś ugotujemy. Kiep ten harcerz, co na każdej wycieczce nie skorzysta z kuchni obozowej, żeby się praktycznie przekonać, ile soli sypie się do herbaty, aby esencja dobrze „naciągała" po wypróbowaniu odpowie mi ile łyżeczek na litr i czy kawa koniecznie musi być przypalona. Zrobimy też trochę ćwiczeń z terenoznastwa, chociażby marsz dwójkami na kierunek z kompasem i inne, przypomnimy trochę szkicowanie (szkic topograficzny „chodzony", żeby nie zmarznąć i nie siadać na ziemi). Będzie też oczywiście, wiele ciekawych gier polowych. Ale przy tem zastępowy winien pamiętać, że przez gry musi wyrobić w chłopcach rzetelność, sprawiedliwość i karność. Źle jest, gdy chłopcy oszukują i kłócą się. Jeśli nie możesz sam od tego ich odzwyczaić, poradź się drużynowego, albo napisz do „Zastępowego" — chętnie damy Ci parę rad.

Ilu nowych piosenek nauczyliśmy się na wycieczce? Może jednej, może dwóch, ale zato powtórzyliśmy prawie wszystkie poprzednie. Harcerz jest na wycieczce, jak i zawsze zresztą, wesoły i dużo śpiewa. Może nie?

Gdy podczas powrotu jest ciemno, a nieba nie zakrywają chmury, będziemy wysoko zadzierać głowy (tylko nie porozbijać nosów, przewracając się przy potknięciach) i rozpoznawać gwiazdozbiory. W północnej stronie nieba zobaczymy, oczywiście, Gwiazdę Polarną, którą znajdziemy przy pomocy Wielkiej i Małej Niedźwiedzicy, na południu zaś śliczny gwiazdozbiór Oriona, który już prędko „odlatuje", bo widać go u nas tylko w zimie. Lepsi astronomowie poznają jeszcze Kasiopee, Perseusza, Łabędzia i Koronę w północnej stronie, a Orla na południu, a może i inne gwiazdozbiory.

Czy koniecznie trzeba zrobić taką wycieczkę, jak tu napisałem? Wcale nie, może się Wam i ciekawsza uda, ale, że wycieczkę trzeba zrobić, to już pewne, i to jak najprędzej, bo Wam... Orjon ucieknie.

W. L.

# Wesoły pokaz zastępu.

Drużyna! w miejscu rozejść się! — zabrzmiał głos przybocznego. Szeregi prysły i w sali zahuczało jak w ulu. Wtem gwizdek. Znów nieruchomieją wszyscy. Drużynowy ogłasza natychmiastowy konkurs na najlepszy pokaz zastępu przygotowany w ciągu 3 minut. Hej! Żubry, Żbiki, Jelenie i Rysie! zbierają się zastępy, radzą po kątach zawzięcie. — Kto pierwszy się zgłasza? — My! podnoszą z zapałem ręce „Żbiki". Więc prosimy!

„Żbiki" wypadają za drzwi. Zostaje tylko Stach. Ma w ręku igłę i nici. Zszywa zawzięcie, przesadnemi ruchami dziurę w spodniach, wtem — ryknął boleśnie: ukłuł się w palec. Przypadkiem Jurek zaglądał do izby.

Spojrzał, krzyknął rozdzierającym głosem: oto słychać jak zwołuje Żbiki na pomoc, ratunku! Wpada zastęp. Wszyscy trzymają w ręku bandaże, butelki z lekarstwami, skrzynki, proszki. Opadają nieszczęsnego Stacha, kładą go na ziemi. Chwila rwetesu, zamieszania i po chwili widać jak na prowizorycznych noszach wynoszą Stacha. Ma głowę zbandażowaną, nogę w łupkach, rękę na temblaku, na brzuchu okłady z szalików, Romek wachluje go troskliwie zeszytem — jedynie ręka z skaleczonym palcem, zaznaczonym czerwonym tuszem, wolna od opatrunków, zwisa swobodnie lub wlecze się po ziemi. Sala wybucha śmiechem, który trwa choć orszak zginął za drzwiami. Lecz oto chwila zdumienia i śmiech wybucha z zdwojoną siłą. Oto z za drzwi ukazuje się nowy pochód. Na przodzie Stach jako „umrzyk". Zrobione jest to tak, że Stach opiera ręce na ramionach stojącego przed nim kolegi i przechyla głowę mocno wtył. Jego towarzysz wyciąga przed siebie ręce, na które włożone są pantofle a głowę wtula pomiędzy ramiona. Wszystko — od szyi Stacha, po dłonie jego towarzysza, udające nogi w butach — przykryte jest prześcieradłami. Wywiera to wrażenie nieboszczyka niesionego przez dwóch tragarzy na wysokości ramion — głowę ma on Stacha, a nogi — w postaci rąk w butach jego kolegi. Za tem podąża kondukt pogrzebowy. Tak wygląda satyra „Żbików" na swą własną samarytankę.

# Góry mądrości.

Zastępowy rozkłada na stole stosy książek, aby tworzyły jakby góry, doliny. Chłopcy robią z tej „okolicy" szkic warstwicowy: górna krawędź każdej książki (średniej grubości; jeśli cienkie — to dzielimy się za jedną średnią) — to kształt warstwicy; następna książka — to dalsza warstwica. I tak rysuje się „mapę". I można już na tem grę skończyć. Ale można też dalej ją ciągnąć. Sznurkiem wyłączyć drogi. Poustawiać z papieru domy, wiatraki. Oznaczyć lasy, rzeki. Ba przeprowadzić ćwiczenia. Pokazywać na mapie, dokąd dane oddziały mają się udać w terenie, obmyśleć zasady przegrywania i wygrywania, zapalić chłopców do rozegrania tej gry. Niech się oswoją z warstwicami i tem co one w terenie oznaczają.

Tylko, jeśli na tem poprzestaniesz, a nie zdobędziesz się na to, by pójść z zastępem naprawdę w teren i tam albo narysować szkic i podobnie jakąś grę z nim przeprowadzić, albo wykorzystać zrobiony już przedtem przez siebie szkic i niechaj z nim chłopcy hasają — jeśli tego nie zrobisz, druhu zastępowy, to — no, co tu dużo gadać, to... frajer jesteś, bracie. Wcale harcerstwa nie rozumiesz. Harcerstwo to harce, a harcować można w polu. Tylko w polu!

**Poznawanie monet po dźwięku.** (Dokładność słuchu.) Zastępowy, przygotowawszy parę monet różnej wartości (1, 5, 10, 50 groszy i t. p.), staje za siedzącym zastępem i upuszcza monetę na stół (drewniany) lub podłogę; chłopcy zapisują, jakiej wartości moneta zadźwięczała. Kto określi największą ilość trafnie — zbiera najwięcej punktów. (Uwaga: po grze zrobić powtórzenie na widoku chłopców — niech każdy się zorjentuje w swej pomyłce.)

# Zastęp a zastępowy.

Bracie Zastępowy!

Postawiono Cię na czele zastępu chłopców, zapewne rówieśników Twoich, i polecono Ci poprowadzić zastęp ten na harce. Co Ty teraz uczynisz, ażeby i Drużynowy z Ciebie był zadowolony i zastęp i Ty z zastępu. Musisz przedewszystkiem określić swój stosunek do zastępu i do tych harców, które macie uprawiać. Wyobraź sobie, że praca Wasza t. j. Twoja i zastępu polegać będzie na ciągnięciu wózka. Jak zorganizujesz to ciągnięcie? Może posadzisz cały zastęp na wózku, a sam będziesz ciągnął? — może zrobisz naodwrót t. j. sam siądziesz na wózku a wszystkim chłopcom z zastępu każesz się wieźć? Widzę, że nie przypada Ci do gustu ani jedno, ani drugie, bo w pierwszym wypadku Twój zastęp byłby gromadą darmozjadów i nierobów, a Ty kozłem ofiarnym i niedołęgą, a z Was wszystkich Harcerstwo pożytku nie miałoby żadnego, a co więcej sami nic nie skorzystalibyście. W drugim wypadku Ty byłbyś pasożytem na organiźmie zastępu i Twoi chłopcy szybko poznaliby się na Tobie i podziękowali za taką robotę. Musisz więc znaleźć inne wyjście, t. j. ciągnienie wózka zorganizować wspólnie. Zaprzągnijcie się wszyscy, a Ty stań na przedzie i rwijcie z kopyta. Każdy będzie ciągnął widząc, że i Ty to robisz — a będzie ciągnął z całej siły, jeśli będzie pewny, że Ty jako kierunkowy wybierzesz dobrą drogę. Chłopcy muszą wierzyć w Ciebie, a żeby wierzyli musisz dowieść im, że lepiej znasz się na harcach niż oni. Musisz celować przynajmniej w jednej dziedzinie harców — pomyśl więc czem Ty zaimponujesz swojemu zastępowi.

Zastęp Twój można porównać do dobrze działającego mechanizmu puszczanego w ruch przy pomocy sprężyny. — Sprężyną tą jesteś Ty, a poszczególnemi kółeczkami chłopcy z zastępu. Każdy z Was spełnia ściśle określoną funkcję, a defekt w którem kółku lub w sprężynie może zupełnie zatrzymać cały mechanizm.

Jeżeli Twój mechanizm źle funkcjonuje, to wina albo sprężyny, albo któregoś z kółek. Bacz więc, żeby nic nie szwankowało.

Teraz wytłómaczę Ci jakiemi kółkami są chłopcy w zastępie. 1. Zastępowy, 2. Pomocnik zastępowego, 3. Sekretarz, 4. Gospodarz, 5. Skarbnik, 6. Kucharz, 7. Mistrz od wycieczek, 8. Mistrz od sportów i gier, 9. Śpiewak.

**Zastępowy.** Kieruje całą pracą zastępu, opracowuje programy, przeprowadza zbiórki, dogląda pracy wszystkich, reprezentuje zastęp wobec Drużynowego i odpowiad zań.

**Pomocnik zastępowego** jest największym przyjacielem i najbliższym jego współpracownikiem. Dlatego pomocnika nie mianuje Drużynowy, ani wybiera zastęp, ale wyboru dokonuje sam zastępowy według własnego uznania. Pomocnik zastępowego pomaga zastępowemu we wszystkich jego pracach i w razie potrzeby zastępuje go całkowicie.

**Sekretarz** prowadzi jaknajstaranniej książkę zastępu, wpisuje do niej wszelkie przeżycia zastępu i wszystko jak najładniej ozdabia. Książeczka powinna być tak prowadzona, żeby ją można było oddać z dumą do przejrzenia każdej osobie odwiedzającej zastęp. Sekretarz załatwia także wszelkie korespondencje służbowe zastępu.

**Gospodarz** zastępu pamięta o powiększaniu ekwipunku zastępu, utrzymuje w czystości i porządku sprzęt posiadany już przez zastęp.

**Skarbnik** ściąga składki od wszystkich członków zastępu. Organizuje akcję oszczędnościową wśród chłopców z zastępu, myśli o wyciągnięciu jak największej sumy z warsztatu lub imprezy organizowanej przez zastęp.

**Kucharz** zgłębia tajemnice sztuki kulinarnej, pamięta o żołądkach w każdej potrzebie.

**Mistrz od wycieczek** ogląda teren, na który ma się udać cały zastęp, załatwia wszelkie formalności związane z wycieczką, dostarcza zastępowemu informacji potrzebnych do opracowania programu wycieczek, spełnia poruczenia zastępowego w tej sprawie.

**Mistrz od sportów** i zabaw myśli o wychowaniu fizycznem w zastępie. Zastępowy powierza mu wykonanie wszelkich spraw z tego zakresu.

**Śpiewak** troszczy się o ześpiewanie zastępu, oraz o dobry repertuar piosenek. Organizuje popisy zastępu, w każdej chwili gotów jest rozweselić swój zastęp.

Jest Was w zastępie dziewięciu. Każdy ma określoną pracę — w Waszym gronie niema miejsca dla nic nierobiących. Starajcie się trzymać „kupy" i pracować w tej harcerskiej rodzinie w niezmienionym składzie. Ubycie kogoś z Waszego grona za zachowanie niegodne harcerza plami Wasz honor. Jeśli zabraknie kogoś, to lukę powstałą starajcie się jak najprędzej zapełnić, ażeby nie została zaniedbana praca, którą prowadził ten, co ubył. Z pośród zgłaszających się kandydatów przyjmijcie tego, który Wam najbardziej odpowiada.

Niechaj zastęp nie istnieje przez kilka miesięcy tylko, lub rok szkolny. Po harcach wakacyjnych wracajcie zawsze do pracy w tym samym składzie. Gdy tak lat kilka wspólnie spędzicie, to napewno będą z Was szczerzy przyjaciele a i w pracy skorzystacie dużo. **Jan Zamoyski Hm.**

# „Wykład" samarytanki.

Wykład samarytanki?... — parsknij śmiechem, druhu zastępowy — może jeszcze w zastępie ochotników przed próbą młodzika? Nie, samarytanki w harcerstwie się nie wykłada!

— Jakiż więc cud sprawi, że chłopcy zapoznają się z ratownictwem?

— Żaden cud. Poprostu dobra metoda zastępowego. Ot, weźmy przykład; wizytowałem niedawno zbiórkę pewnego zastępu, o wodzu którego mówiono, że nie żałuje pracy przy prowadzeniu swojej gromadki.

Zbiórka odbywa się. Przygotowując się do jakiej gry, Zastępowy zaczyna scyzorykiem zaostrzać ołówek. W tem — krzyknął boleśnie. Zastęp zwraca się do niego. Spoglądam i ja: na palcu, który z gestem bólu unosi ku górze, nie widać śladów skaleczenia. Chłopcy przyglądają się z niedowierzaniem. Ale Zastępowy traktuje swoją rzecz poważnie. Udaje skaleczenie, jakby naprawdę poważnie palec przeciął — i to jego przejęcie się sprawą udziela się chłopcom. Ściskając usta z bólu, urywanemi słowami każe Stachowi otworzyć drzwiczki od apteczki. — Romek ,umyj prędko ręce, wytrzyj palce spirytusem, patrz, tu jest wata. Odbywa się na moich oczach cała milcząca lekcja samarytanki. Zdzich podtrzymuje wodę utlenioną. Jurek już wie zgóry, że będzie potrzebna jodyna. Bohdan zaczyna mordować się z bandażem. Zastępowy zabiera mu go, widzę śliczny opatrunek palca — z „kapturkiem" na końcu palca i wypuszczeniem z pod opatrunku jednego końca bandażu w celu związania go z drugim końcem. Chłopcy dawno zapomnieli, że to udawanie, robili swoją rzecz z prawdziwem przejęciem. Gdy się skończyło, Zastępowy zrobił szelmowskie „oko" do mnie, odsapnął i rzekł:

— Uu, tom się spocił; aleście mię poratowali. Wiecie, dla pewności zapiszcie wszystko dokładnie w dzienniczku harcerskim, może wam się przydać! — Chłopcy wnet zasiedli do stołu i piszą, Zastępowy pozwala im porozumiewać się z sobą, sam dorzuca pewne uwagi „a propos" tych spisów o tem, jakby to było, gdyby przeciął palec szkłem lub zardzewiałym nożem, gdyby krew mocno ciekła.

I tak odbywa się harcerski... „wykład" z notatkami.

Ale mało tego! Ledwie ostatni chłopiec odłożył ołówek, Zastępowy chwyta najsprytniejszego chłopaka za dłoń, mruga doń porozumiewawczo i woła: Zbych! aleś ty się przecież skaleczył w palec. Zbych orjentuje się szybko, zaczyna jęczeć, piszczeć. Zaczyna się pomoc, chłopcy sami ją robią, Zastępowy tylko się przygląda. Nagle niespodzianka: zastępowy powiada: niema bandaża, chustką owiążemy palec i pokazuje śliczny sposób bandażowania chustką.

A jednocześnie, gdy chłopcy są zajęci, widzę, że skinąwszy na jednego z chłopaków, Zastępowy coś mu w kącie skrycie tłómaczy; napewno szykuje się nowy „wypadek".

Wychodzę ze zbiórki z dobrą myślą. Tak przerabiana samarytanka ma swój sens!

Skusiło mię, aby pójść i na następną zbiórkę tego zastępu. Niestety, zajęcia zawodowe nie pozwoliły mi, spóźniłem się. Kiedy szedłem do izby, spotkałem w podwórzu już wychodzących chłopców. Słyszę rozmowy.

— Te, Stach, ale ta gra z przeskakiwaniem stołu i włażeniem na szafę była pierwsza klasa!

— No, się wie! A ten ranny taternik na szafie. Myślałem, że pęknę z śmiechu jak zobaczyłem Jurka na szafie jako taternika.

— Daj spokój, ale gorsze było z tym facetem za drzwiami.

— O rety! jak ryknął dzikim głosem! a tu spirytus rozlany na schodach pali się. Myślałem, że naprawdę...

Głosy oddaliły się. Ale ja zrozumiałem, o czem była mowa. Tak, nie mylili się ci, którzy mi mówili, że ten Zastępowy umie prowadzić zastęp. Wyciągnąłem notes. Trzeba zapamiętać nazwisko. Michał Gromadzki. Trzeba zapamiętać to nazwisko.

Ujrzałem wychodzącego z bramy Michała. Nie widział mię, szedł zamyślony. Stanąłem przed nim, pierwszy wyciągnąłem rękę. Czuwaj! Morowo, Michał, przepisowo. Po staropolsku! (wyobraziłem sobie, że jestem Naczelnikiem Harcerzy...). Uścisnął mi mocno dłoń. — Dziękuję, Druhu Hufcowy!

Dobry Zastępowy!

# Praca harcerska wśród starszej młodzieży.

(Wskazówki dla zastępowych zastępów starszych.)

## Służba państwowo-społeczna w zastępie chłopców starszych.

II.

Z wyrazem kultura napewno spotykaliście się już niejednokrotnie. Mówimy i słyszymy często, że harcerstwo spełnia rolę kulturalną. Na czem więc ta rola jego polega?

Może dziwne to się Wam będzie wydawać, ale tak jest istotnie, że wytłómaczenia tego pojęcia szukać trzeba w samym sobie, ściślej, w potrzebach człowieka. Potrzeby te, jak sami dobrze wiecie, są różnorodne. Od potrzeb np. jedzenia, poprzez potrzeby materjalne, społeczne, estetyczne, aż do religijnych. Zgrubsza możnaby podzielić potrzeby ludzkie na następujące (będzie to podział b. ogólny i budzący słuszne zastrzeżenia): życiowe (zaspokojenie ich pozwala jednostce poprostu wegetować), ekonomiczne (materjalne) oraz wielka grupa potrzeb t. zw. duchowych. W tej ostatniej wyróżniamy takie jak społeczne (i ich szczególny rodzaju państwowe), estetyczne (i ich szczególny rodzaj artystyczne), moralne, kształcenia się, religijne i t. p. A teraz uważnie pomyślcie! Wszystko to, co w świecie zewnętrznym może zaspokoić te różne potrzeby, będziemy nazywali **wartościami.** I tak, jak potrzeby tak i wartości będziemy mogli podzielić na wartości życiowe (zaspakajające takie właśnie potrzeby), ekonomiczne, duchowe i t. p.) **Zespół specjalnego rodzaju tych wartości, wytworzony w danem środowisku ludzkiem, dla tego środowiska specyficzny, nazywamy jego kulturą.** Kultura zatem może powstać i rozwijać się w środowisku ludzi żywych. Zazwyczaj jednak mówimy i myślimy o kulturze danego społeczeństwa, narodu czy państwa. Wychowanie, to wprowadzenie młodych pokoleń w kulturę, z jednoczesnem jednak, jak użyję modnego wyrażenia, **przysposobieniem** tych pokoleń do dalszego rozwijania wspomnianej kultury.

Z takiego rozumienia wychowania płynie postulat przygotowania jednostek aktywnych, umiejących przeobrażać rzeczywistość kulturalną.

Jeżeli mówimy młodzieży o miłości Ojczyzny, Państwa, czy Narodu, to przedewszystkiem na myśli mieć powinniśmy te specyficzne zespoły wartości, które są charakterystyczne dla tej Ojczyzny, Państwa czy Narodu, a które nazywamy jego kulturą.

**W tem oświetleniu służba Polsce, to służba kulturze polskiej, jej przeszłości i przyszłości kulturalnej.**

Kultury na siebie oddziaływują, i tak naprzykład kultura danego narodu oddziaływuje na kulturę innego, z nim sąsiadującego. Oczywiście, oddziaływanie takie jest ułatwione, o ile narody żyją z sobą w stosunkach przyjaznych, albo lepiej, żyją w obrębie jednych i tych samych form państwowych; utrudnione, o ile narody są skłócone, przedzielone granicami i t. p. I tak, możemy już dziś mówić o kulturze niemieckiej, mimo, że w istocie, jest ona wypadkową kultur żyjących w obrębie Rzeszy Niemieckiej wielu narodów i t. p.

W ostatnich czasach, coraz donioślej mówimy o wzajemnem oddziaływaniu na siebie kultur poszczególnych państw, o kulturalnych związkach międzynarodowych.

Z powyższych uwag wynikają pewne praktyczne już przesłanki, dotyczące wychowania obywatelskiego w harcerstwie.

Młodzież (zwłaszcza starsza) winna być przez harcerstwo wespół ze szkołą wprowadzone w kulturę narodową i państwową (tę ostatnią rozumieć będziemy jako kulturę ludności, zamieszkującej obszar Rzeczypospolitej). Tylko, że inaczej w kulturę wprowadza młodzież szkoła, a zupełnie inaczej harcerstwo. R:żnice te, to różnice metod. Zagadnienie metod, to zagadnienie znowu odrębne. Jedno o metodach harcerskich należałoby na tem miejscu powiedzieć, wprowadzają one młodzież w kulturę **bezpośrednio** wtedy, kiedy metody szkolne, mimo panujących we współczesnem szkolnictwie tendencyj zbliżenia młodzieży do życia, czynią to w sposób pośredni. I tak, jeżeli chodzi o służbę społeczno państwową harcerzy, to dlatego właśnie, że harcerstwo jest wielką grupą społeczną młodzieży, w której pośrednictwo dorosłych, jest minimalne, może ono być uznane za formę bezpośredniego wyżywania się społecznego młodzieży. **Harcerze w swej organizacji wyżywając się społecznie niekrępowani, tworzą młodą kulturę,** a nie tylko asymilując zastaną.

Taki jest sens grup młodzieży (nietylko zresztą w Polsce) w procesie przetwarzania się społeczeństw, państw i t. p.

Z rozważań powyższych płyną następujące wnioski dla pracy zastępu chłopców starszych:

1. chłopcy rozumieć powinni kulturalną rolę harcerstwa,
2. służba Państwu i społeczeństwu, to służba kulturalna dla tego Państwa i społeczeństwa,
3. służba ta winna mieć charakter bezpośredni, to znaczy, chłopcy w zastępie powinni żywić głębokie przekonanie, że już coś w Państwie i Społeczeństwie znaczą, że narazie w małym, a później coraz szerszym zakresie będą przeobrażać polską rzeczywistość państwową czy społeczną. Zatem, w zastępie winna panować poważna atmosfera pracy społecznej i państwowej — chłopcy w nim, to aktywni przeobraziciele rzeczywistości polskiej,
4. w zastępie wreszcie, winien panować kult dla kultury narodowej, państwowej polskiej (co nie wyklucza wyżej omówionych tendencyj — reformatorskich), który wytwarzany być winien na drodze jaknajszerszego obcowania chłopców z jej wytworami.

Tym ostatnim postulatem, mającym charakter praktycznego już realizowania służby Państwu i społeczeństwu w zastępie starszych chłopców zajmiemy się w artykule następnym.

**Józef Sosnowski.**

## Szukajcie przyjaciół.

Hasło takie za naszych czasów rozdźwięków, skłóceń, dysharmonji, panujących w społeczeństwach, brzmi niby ewangeliczne „Pokój Wam", wyrzeczone ustami Wielkiego Reformatora Ludzkości.

„Szukajcie przyjaciół" to w dwuch wyrazach sens skautingu, to określenie jego zasadniczej postawy wobec rzeczywistości, to probież nowego człowieka, narodzonego w tej dziwnej szkole życia, młodzieży prawie wszystkich narodów i państw świata. Słowa te wyrzekł sędziwy Skaut Naczelny na wielkiem zbiegowisku skautów całego świata w czasie ostatniego „jambo". Posłużyły one za tytuł i myśl przewodnią pięknej książki utalentowanej pisarki Kossak-Szczuckiej. Książka ta została wydana przez czasopismo harcerskie „Na Tropie".

Jedno z pism literackich umieściło pochlebną zresztą, recenzję o książce w rubryce jednak książek dla młodzieży. Najniesłuszniej. „Szukajcie przyjaciół", to książka przedewszystkiem dla tych, którzy tęsknią do zmiany oblicza świata, dla tych, którzy wyczuwają nadchodzące przemiany socjalne, dla tych, którym w atmosferze dzisiejszej duszno. A ci, to nietylko młodzież. Słusznie autorka w książce podkreśla, że za naszych czasów powstały trzy wielkie ruchy, opierające się na młodzieży, zmierzające do wielkiej zmiany stosunków ludzkich, ruchami temi to: skauting, komunizm i hitleryzm. Który z tych kierunków zwycięży trudno przewidzieć, to pewna, że skauting jest z nich najgłębszy, najidealniejszy, najbardziej wszechludzki.

Autorka, korzystając z okazji międzynarodowego zlotu obserwuje skautów różnych narodowości, państw, ich życie obozowe, zwyczaje a przedewszystkiem zwraca uwagę na ich poziom ideowy, na łączącą ich wszystkich ideę braterstwa skautowego, na ożywiającą tendencję przeprowadzenia zmiany oblicza świata. Czyni to wnikliwie, opisuje literacko świetnie.

Harcerze, którzy byli na zlocie znajdą w książce piękne wspomnienie, ci którzy nie byli, artystycznie ujęty jego obraz, szersze rzesze czytelnicze jak wspomniałem doskonałą ilustrację dla rozwijającego się i potężniejącego na całej kuli ziemskiej ruchu młodych.

Strona graficzna wydawnictwa bez zarzutu, chyba tylko okładka Czarnieckiego tematycznie nieprzemyślana, ze względu na dynamiczną treść książki. Taki rysunek (zresztą poprawny) mógłby zdobić opakowanie herbaty cejlońskiej, a nie książkę o potężnym, międzynarodowym ruchu młodzieży. Natomiast rysunki w tekście tego artysty oryginalne, doskonale z tą treścią zespolone, nieprzeciętne.

**Józef Sosnowski.**

---

— W dniu 6 i 7 kwietnia Główna Kwatera Harcerzy organizuje w Warszawie kurs dla referentów pracy zastępów starszych chłopców przy komendach chorągwi, oraz instruktorów zajmujących się zagadnieniami pracy harcerskiej wśród starszej młodzieży.

# SKAUTING W AMERYCE.

(Z wiadomości harcerza Rzeczypospolitej o ruchu skautowym w świecie).

Kto obserwował grupę amerykańską na Jamboree, ten zauważył odrazu standaryzację, standaryzacja bowiem typu człowieka i cywilizacji odbiła się też na skautingu amerykańskim.

Stworzono pewne standardowe formy tej organizacji — wyidealizowano pewien określony typ skauta i dano mu szereg gotowych środków, które mają mu pomóc w jego życiu.

Tę standaryzację możemy obserwować czy w sposobie urządzania zbiórek, obozów, używaniu tych samych typów namiotów itd. Stosunkowo mało miejsca zostawia się dla prywatnej inicjatywy oraz dla indywidualnej pomysłowości.

Podstawowy kodeks życia skauta stanowi przyrzeczenie oraz 12 praw skautowych. Skaut musi je najpierw znać a potem stosować je w życiu, bo potem poznać skauta co on czyni a znać potem co on wie.

Przyrzeczenie dzieli się na 3 części: Skaut zobowiązuje się na swój honor i wedle najlepszych sił:

1) wykonywać swe obowiązki względem Boga i swego kraju oraz być posłusznym prawu skautowemu.

2) Zawsze nieść chętną pomoc bliźnim.

3) Pielęgnować swe zdrowie, kształcić umysł i przestrzegać zasad moralnych w swem życiu.

Na znak tych 3-ch zasadniczych punktów przyrzeczenia ukłon skautowy składa się 3-ma palcami. Skauci pozdrawiają się słowami: „Be prepared" tj. „bądź gotów", które wciąż przypominają im by stale czuwali nad sobą a byli gotowi do czynu i pomocy.

Prawo skautowe obejmuje 12 punktów:

1) Skaut jest rzetelny
2) Skaut jest lojalny
3) Skaut jest usłużny
4) Skaut jest braterski
5) Skaut jest rycerski
6) Skaut jest uprzejmy
7) Skaut jest posłuszny
8) Skaut jest pogodny
9) Skaut jest oszczędny
10) Skaut jest odważny
11) Skaut jest czysty duchowo i fizycznie
12) Skaut odnosi się ze czcią do praktyk religijnych i do swych przełożonych.

Podobnie jak było u nas są tam 3 zasadnicze próby skautowe tj. na młodzika (tenderfoot) na wywiadowcę (second class scout) i ćwika (First Class Scout). Warunki prób odpowiadają mniej więcej naszym z pewnemi drobnemi zmianami.

Do drużyny może być przyjęty chłopiec który ma skończone 12 lat i wykaże się znajomością przyrzeczenia i praw skautowych oraz szeregiem wiadomości, jak np. o godle państwowem o ukłonie, o oznakach i t. p.

**Głównym sprawdzianem życia skautowego to codzienny dobry uczynek na który kładzie się w organizacji amerykańskiej bardzo duży nacisk.**

W izbach skautowych znajduje się zawsze spis dobrych uczynków dla chłopców aby niejako podsunąć im okazje do ich wypełnienia.

Można tam odróżnić dobre uczynki względem swych bliźnich oraz względem siebie. Często widać napis, że dbanie o własne zdrowie oraz codzienna gimnastyka jest niczem innem jak tylko dobrym uczynkiem względem samego siebie.

Niektóre drużyny wysyłają chłopców do domów aby zbierać popsute zabawki i lalki, rowery itp., które następnie masowo naprawiają i oddają z powrotem właścicielom. Zwłaszcza w okresie Świąt Bożego Narodzenia tego rodzaju dobre uczynki są bardzo częstym zjawiskiem. Pomyśl Druhu Drużynowy, jak ta sprawa dobrych uczynków przedstawia się w Twojej drużynie.

Inż. Zygmunt Mitera hm.

# Bibljoteczka drużynowego i rady drużyny.

Chcąc realizować hasło kształcenia zastępowych i drużynowych, musimy posiadać odpowiedni warsztat pracy. Terenem wprawdzie pracy realizacyjnej jest praca kierownicza w zastępie czy drużynie; wymaga ona jednak pracy samokształceniowej zastępowych i drużynowych. Pracy tej nie można wprost pomyśleć bez odpowiedniej bibljoteczki harcerskiej w drużynie, czy też działu bibljoteki, przeznaczonego dla zastępowych i drużynowych. Muszą oni na tem polu intenzywnie pracować, zwłaszcza w obecnym okresie czasu, by na obozach wakacyjnych zastępowych i drużynowych na rzeczy teoretyczne i zapoznawanie z literaturą nie tracić pięknych chwil.

Co powinien znać zastępowy i co musi stanowić jego podręczną bibljoteczkę:

1. R. Philipps — **System zastępowy.** Podaje podstawy systemu zastępowego oraz formy jego życia i pracy.

2. **Próby harcerskie** — wyd. Harc. Biuro wydawnicze. Książeczka podaje treść pracy, zawartej w programach prób na stopnie.

3. **Ćwiczenia i gry** — praca zbiorowa wyd. Skrzydeł. Podaje szereg gier i ćwiczeń dla zastępu nietylko z ćwiczeń zmysłów lecz także z działów techniki skautowej.

4. **Gry i zabawy w świetlicy harcerskiej** — hm. Juljusza Dąbrowskiego. Podaje szereg gier i ćwiczeń naprawdę harcerskich tak dla zastępu jak i dla drużyny.

5. **Harcerz w polu** — Z. Wyrobek. Zbiór gier polowych dla zastępu i drużyny, bez których niema wycieczek zastępu i drużyny prawdziwie harcerskich.

6. **Tropem zastępu Żórawi** — Ewa Grodecka, wyd. „Na Tropie". Książka, która zastępowemu otwiera oczy na istotę systemu zastępowego oraz podaje przykłady jego realizowania w życiu. Bez jej przeczytania nie można właściwie puścić zastępowego do zastępu. Specjalnie trzeba zwrócić uwagę na metodę a nie treść pracy.

7. **„Vade mecum"** — Zygmunt Wyrobek, zbiór podstawowych wiadomości z techniki harcerskiej. (Zastępuje go „Książeczka harcerza" Glassa.) Autor przygotowuje nowe wydanie.

8. **Wytyczne programowe pracy zastępów chłopców starszych** — J. Sosnowski. Książeczka ujmuje zasadnicze podstawy pracy wśród starszej braci harcerskiej.

Brak książeczki podającej ogólne wiadomości o organizacji Z. H. P. i instrukcjach dotyczących wewnętrznego życia zastępu i drużyny.

Co powinien znać drużynowy i co musi stanowić jego podręczną bibljoteczkę:

1. Wszystko to, co zastępowy.

2. R. Baden-Powell — **Wskazówki dla skautmistrzów.** Podają one podstawy metodyki skautowej i uczą drużynowego umiejętnie patrzeć na wartość prac harcerskich i ułatwiają mu ułożenie pełnego planu wychowawczego w drużynie.

3. **Zbigniew Trylski — Obozy.** Podstawowy podręcznik obozowania. Bez jego poznania młody drużynowy nie ma prawa wyjeżdżać na obóz z drużyną.

4. **Alojzy Pawełek — Młoda drużyna.** Dobry podręcznik pracy w drużynie, byle nie kopjować zbiórek i ćwiczeń dosłownie i zachować dużą dozę samodzielności.

5. **Kreutz — Rozwój psychiczny młodzieży.** Książeczka, która orjentuje drużynowego w poszczególnych fazach rozwoju psychicznego chłopców i pozwala mu na lepsze poznanie swoich chłopców.

6. Rocznik harcerski, Rok. 1928, zbiór przepisów obowiązujących w Z. H. P. Wiele jest już przestarzałych. Dlatego nasuwa się konieczność wydania przepisów Z. H. P. p. t. **„Organizacja Harcerzy".**

7. **Błażejewski — Historja harcerstwa polskiego.** Podaje historję pracy harcerskiej w Polsce.

8. **Harcerstwo jako wielka gra** — J. Sosnowski, próba pedagogicznego systemu gier harcerskich.

9. Książkę o charakterze ideowym zastępują częściowo **„Gawędy i przemówienia harcerskie" — Dr. Michał Grażyński.**

10. Prenumerata **„W kręgu wodzów".** Drużynowi muszą zwracać uwagę na gawędy ideowe i na dział: **O czem wiedzą drużynowi.**

11. Książki z zakresu specjalności. (Podawał ich tutaj nie będę. Znajdzie je drużynowy w bibljografji harcerskiej.)

Studjujcie te książki, abyście mogli na obozach drużynowych i zastępowych z pełnem powodzeniem harcować. Na czytanie wtedy zapóźno i szkoda czasu.

zestawił **W. S.**



# ZUCHY

## Uwagi krytyczne drużynowego

**w sprawie stosunku gromady z drużyną.**

W zeszłym miesiącu umieściliśmy artykuł dha K. Jelskiego na ten sam temat. Widocznie jednak zagadnienie jest ważne, skoro wpływają nowe materjały. Sądząc, że powodzenie ruchu zuchowego zależy przedewszystkiem od harmonijności współpracy władz zuchowych i harcerskich — przedłużamy dyskusję. Jesteśmy pewni, że w wyniku obie strony — instruktorzy harcerscy i instruktorzy zuchowi — nabiorą przeświadczenia, że niema między nimi różnic. Są tylko nieporozumienia.

**Redakcja.**

W stosunku do roboty zuchowej mam kilka zastrzeżeń. Oto one:

1. Gromady zuchowe w Warszawie powstawały przeważnie przy istniejących drużynach. Prowadzą je chłopcy starsi (15—17 lat) z tych drużyn, przeszkoleni jedynie w metodyce pracy zuchowej. Są to jakby zastępowi najmłodszych zastępów, których właściwie powinna szkolić sama drużyna. Ponieważ instruktorzy — drużynowi nie mieli w tej dziedzinie żadnych doświadczeń, szkolenie to odbyło się na kursach K. Ch. Nie powinno to jednakże stwarzać jakichkolwiek powodów do innego traktowania organizacyjnego tych jednostek: Gromada zuchowa nie powinna istnieć „przy drużynie" ale „w drużynie", winna stanowić z drużyną nierozerwalną całość, może w ramach drużyny autonomiczną w dziedzinie programu pracy, jak w szeregu drużyn istnieją dosyć autonomiczne zastępy. Wódz Gromady winien być odpowiedzialny za swą pracę przed drużynowym, który dopiero odpowiada za całość roboty na swym terenie.

Tymczasem: Wodzom gromad wydawało się cały szereg poleceń bezpośrednio, drużynowi nie byli o tem nawet zawiadamiani. Wódz gromady musi składać oddzielny raport, oddzielny druczek statystyczny. Stwarza się w ten sposób **równoległą organizację**, co jest ze wszechmiar niepożądane.

Zupełnie inną rzeczą jest douczanie wodzów, wizytowanie pracy gromad. Komenda Chorągwi czy Hufca winna dbać wogóle o doszkalanie swych wodzów: drużynowych, przybocznych, zastępowych a więc i wodzów zuchowych, winna dbać o wizytowanie pracy na swym terenie. I ten zakres pracy władz nadzorczych — Komendy Hufca czy Chorągwi musi pozostać. Zasługą tu niewątpliwą ruchliwych instruktorów zuchowych jest wielki entuzjazm i rzutkość w pracy. Instruktorzy, do których należą inne kierunki pracy winni brać z nich w tej dziedzinie przykład, postawić należycie wizytacje itd.

2. Gromady zuchowe tworzy się na całym szeregu terenów, na których niema nadbudówki harcerskiej. Ponieważ dbać musimy o ciągłość pracy wychowawczej, aby nie marnowały się wysiłki, włożone w młodych i później nie „dyskontowane" — że się wyrażę tak po handlowemu, trzeba liczyć się z tem, co się stanie z tymi chłopakami, gdy wyrosną z wieku zuchowego. Dwa lata, które chłopiec spędził w atmosferze zuchowej, przygotują grunt, z którego dalsza praca harcerska wyrobi dobrego człowieka. Jeżeli nie utworzy się na bliskim — najbliższym terenie — a więc w tej właśnie szkole, w której jest obecnie gromada zuchowa, samodzielnej drużyny harcerskiej, albo plutonu drużyny już istniejącej, to zuchy te właściwie nie będą mogły przejść „szkoły" harcerskiej. Na to zaś trzeba mieć odpowiednich ludzi do prowadzenia pracy, odpowiednio sprecyzowane ramy organizacyjne.

Jeżeli w chwili obecnej drużynowemu zakładającemu drużynę nie można wskazać zbioru obowiązujących go przepisów — nie kopalni w „Roczniku", ale kilkunastostronicowych regulaminów, jeżeli niema norm obowiązujących w tej dziedzinie, jeżeli wszystko jest tymczasowe — nie można w tych warunkach zakładać nowych drużyn. Wielka ofensywa zapowiedziana jest na rok 1935. Ale małej ofensywy harcerskiej (a nie zuchowej) wymaga od nas właśnie masa powstałych gromad zuchowych, które czemprędzej w drużyny harcerskie należy przekształcać, lub za pół roku trzeba będzie to robić.

Po rozważeniu tych kwestyj, nasuwają mi się następujące wnioski:

1. Należy przyjąć zasadę, że gromada zuchowa, istniejąca przy drużynie jest częścią integralną drużyny pod względem organizacyjnym. Wódz odpowiada za swą pracę przed drużynowym. Wszystkie polecenia do niego muszą przejść przez drużynowego, który nawet może się nie zgodzić na pewne posunięcia (jest przecież odpowiedzialny za całość roboty i harcerskiej i zuchowej na swoim terenie). Raport z pracy, jeżeli już jest konieczny, winien składać drużynowy.

2. Jeżeli drużynowy nie orjentuje się w metodzie pracy zuchowej i wydaje rozporządzenia sprzeczne z tem, co się w ZHP. w zakresie metody zuchowej uważa za słuszne, należy drużynowych pouczać przez wykłady na kursach podharcmistrzowskich, na odprawach drużynowych itp. Zresztą robi się to już nie od dzisiaj i, jak przypuszczam, dało to już owoce, bo większość drużynowych pojęcie o pracy zuchowej posiada.

3. Nie można tworzyć samodzielnych gromad zuchowych, nie licząc się z tem co się z tymi chłopcami dalej stanie.

**Antoni Rozental**, hm.
Warszawa.

---

# Głos instruktora zuchowego.

**Jeszcze raz o kwestji gromada — drużyna.**

Druh Redaktor dał mi do przejrzenia maszynopis artykułu dha hm. A. Rozentala i spytał, jaki jest mój pogląd na tę sprawę.

Artykuł dha Rozentala składa się z wywodów i wniosków. Wniosków jest trzy. Na dwa pierwsze godzę się całkowicie. Słusznem jest, że wódz odpowiada za swą pracę przed drużynowym. Słusznem jest również, że drużynowych należy przeszkalać w zakresie zuchowym. Natomiast wydaje mi się niesłusznem że „nie można tworzyć samodzielnych gromad zuchowych". Jeślibyśmy stanęli na tem stanowisku, to prawdopodobnie nigdy nie wkroczylibyśmy na wieś. I nie tylko na wieś. Jest wiele terenów, na które ruch zuchowy ma łatwiejsze szanse wkroczenia przed harcerstwem. Dlaczego nie pozwolić nam, instruktorom zuchowym, poprzez gromady zuchowe wprowadzić harcerstwo tam, gdzie go dotąd nie było? Czujemy się na siłach podjąć realizacji tego zadania.

Więc z pośród trzech wniosków piszę się całkowicie na dwa. Taki sam stosunek mam do argumentacji zawartej w pierwszej części artykułu. I przyjemnie mi było stwierdzić życzliwy i serdeczny choć krytyczny stosunek dha Rozentala do spraw zuchowych: „Zasługą to niewątpliwą ruchliwych instruktorów zuchowych jest wielki entuzjazm i rzutkość w pracy". Sądzę, że miło będzie moim kolegom warszawskim przeczytać takie oświadczenie.

Mam natomiast jedno zastrzeżenie. Mianowicie nie sądzę, że gromadę zuchową należy traktować jak najmłodszy zastęp w drużynie, a wodza — jak jednego z zastępowych. Tak nie powinno być dlatego, że jest **ogromna** różnica między pracą zastępu, a pracą gromady, między rolą wodza, a rolą zastępowego, no i przedewszystkiem — między treścią (materjałem) przerabianym w zastępach i gromadach. Trudno o tem mówić w króciutkiej wzmiance, bo trzeba byłoby scharakteryzować całość różnic między harcerstwem i zuchami. Wystarczy stwierdzić, że naczelną wytyczną metodyki zuchowej jest odgraniczenie maksymalne zuchów od tego wszystkiego, co jest materjałem zbiórek harcerskich.

Sądzę, że opinia dha Rozentala jest oparta na obserwacji tych drużyn, które na stanowiska wodzów desygnowały młodych chłopców. Myślę, że gdyby wodzami robili drużynowi **najpoważniejszych** swoich pomocników (najwięcej wartościowego zastępowego lub przybocznego) — to łatwo znaleźlibyśmy wspólny język. Jabym postawił taką receptę: gromadę zuchową należy organizacyjnie i metodycznie traktować jak zrzeszenie starszoharcerskie przy drużynie. Oto różnica między podejściem do sprawy dha Rozentala i moim: Ja nie chcę, aby gromadę traktowano tak, jak zastęp starszych chłopców w drużynie, ale jak zrzeszenie starszoharcerskie. Sądzę, że jeśli wodzami będą odpowiedzialni ludzie — do czego się przecież dąży — to nikt nie będzie sprzeciwiał się takiej formule.

Gromada traktowana jako jeden zastęp więcej — to zagłada dla ruchu zuchowego. Jest on już dziś tak różny od harcerstwa i tyle posiada swoistych cech, że nie sposób polegać już na intuicji drużynowego i paru godzinach „dokształcania". Tu musi mieć głos „fachowiec". A przedewszystkiem — „fachowiec" musi mieć poczucie swobody czynów, wolności i swej „ważności". To tylko gwarantuje jego całkowite oddanie się robocie zuchowej. Tacy już są ludzie.

Ma się rozumieć. nie wyklucza to jaknajściślejszego wglądu drużynowego w gromadę i jego prawa do zdecydowanej ingerencji w każdej sprawie. Ale co innego regulaminowe prawa drużynowego. których nie chcemy zmniejszyć, a co inngo takt, polityka i instynkt dobrego kierownika roboty.

E. **Jędrzejczyk** (Śląsk),
instruktor zuchowy.

## Kurs korespondencyjny.

**Jeszcze tylko 3 cykle.**

1. Jak postępować z chłopcami, którzy swoimi żartami, dowcipami i niespokojnem zachowaniem się, przeszkadzają w prowadzeniu zbiórki.
2. Dać kilka przykładów zabaw wiosennych, w szczególności przyrodniczych.
3. Prawa i obowiązki organizacyjne wodza prowadzącego gromadę przy drużynie.

## Nierodzim.

**15. II — 15. III.**

Na początku okresu sprawozdawczego Nierodzim gościł Konferencję Rejonową nauczycielstwa z sąsiednich wsi. Sześćdziesięciu kilku nauczycieli wysłuchało referatu o zuchach oraz wzięło udział w zbiórce pokazowej wiejskiej gromady zuchów z położonej obok Nierodzimia wsi. Zbiórka była prowadzona przez nauczyciela wiejskiego, który nie stykał się dotąd zupełnie z harcerstwem, a z ruchem zuchowym zapoznał się dopiero na kursie w Nierodzimiu. Bardzo wysoki poziom zbiórki oraz doskonała postawa zuchowa całej gromady były dla Konferencji Rejonowej (co wykazała dyskusja) dowodem możliwości przeszczepiania ruchu zuchowego na teren wsi! Bez potrzeby czynienia specjalnych zmian. W kilka dni po konferencji — zwrócił się do Nierodzimia sąsiedni rejon z prośbą o zorganizowanie podobnej imprezy.

Od 15 do 25 lutego odbywał się kurs instruktorski dla Chorągwi Poleskiej, Białostockiej i Mazowieckiej. Uczestników — 26. Dla obu chorągwi kresowych kurs ten powinien być początkiem ofensywy zuchowej. Poziom kursu naogół wysoki.

25 lutego zjechali się do Nierodzimia śląscy instruktorzy zuchowi na zbiórkę swojej gromady wodzowskiej. Jeden z instruktorów — „cywilów" złożył przyrzeczenie. Między innemi postanowiono zorganizowanie w Katowicach w dniu 3 czerwca br. wielkiego święta zuchów dla całego Śląska.

W czasie sześciu bezkursowych dni instruktorzy nierodzimscy wizytowali teren. M. in. dh. Gandhi objechał dokumentnie Pomorze i Kujawy, wizytując dwanaście gromad miejskich i wiejskich, cztery gromady wodzów, oraz kontrolując pracę kilku instruktorów zuchowych.

4—6 marca odbył się dwudniowy kurs informacyjny dla wodzów królhuckich. 8 marca odbyła się „Pod patronatem" nierodzimskim konferencja nauczycielska rejonu cieszyńskiego. Tego samego dnia wieczorem rozpoczął się dziesięciodniowy kurs instruktorski dla chorągwi wileńskiej i wołyńskiej.

## Wiosenne gry zuchowe.

**Poszukiwacze wiosny.**

Szóstki wyruszają na poszukiwanie wiosny. Jedna szóstka zamienia się np. w krety, rozbiega się po polu, bada, podpatruje, jakie już rośliny wychodzą z ziemi, jak wyglądają, jak się nazywają. Krety zaglądają również do kretowisk i odszukują korytarze podziemne, wglądają do różnych nor, starając się na podstawie śladów zgadnąć do jakiego zwierzęcia one należą. Druga szóstka staje się srokami. „Sroki" rozlatują się, aby najwięcej dostrzec ptaków, gniazd na drzewach, ptasich śladów na ziemi, albo podsłuchać, jakie słychać w powietrzu głosy, naśladować te głosy. Inna szóstka, jako rybacy, zagląda do strumyka, rzeki lub stawu, by zbadać co się tam dzieje: jakie pływają ryby, co jedzą, jakie wodorosty się rozwijają, jaki kolor ma woda na kamieniach, na piasku, na torfie itp.

Oczywiście będą też inne pomysły: np. „psy" będą szukać zwierząt leśnych, „dzięcioły" będą badać różne gatunki drzew i t. p.

Po pewnym czasie, na sygnał wodza gromada zbiera się w kręgu rady i szóstki opowiadają, co widziały: krety o norach i roślinach, sroki o ptakach itd. Sóstka, która najwięcej spostrzegła otrzymuje tytuł: „Odkrywcy wiosny".

**J. K. i D. D.**

**Koszałek-Opałek.**

Był raz krasnoludek, który się tak nazywał. Koszałek-Opałek wybrał się na spotkanie wiosny z wielką księgą, gęsiem piórem i atramentem. Po drodze miał b. dużo przygód: spotkał się z lisem i nawet zamieszkał z nim w norze, widział gęsi, pasące się na łące, bociany, lecące kluczem wysoko, wysoko. Wszystkie te przygody opisał w swojej księdze.

Zuchy też stają się krasnoludkami poszukującemi wiosny i tak, jak Koszałek-Opałek, napewno będą miały wiele przygód, które winny zapisać w notesach ołówkiem. Np. „wierzba już wypuściła kotki", „na łące przy drodze kwitną stokrotki", „na piaskach przy torze kolejowym kwitnie podbiał", „z lasu wybiegł zając i popędził na pole" itp.

Ten zuch wygrywa, który najwięcej zauważył ciekawych rzeczy i zanotował u siebie w notesie. Imię jego można uroczyście wpisać do „Księgi Gromady".

**J. K. i D. D.**

**Ptaki lecą.**

Szóstki zamieniają się w stado dzikich ptaków, przylatujących z południa do kraju. Jedna szóstka jest np. stadem bocianów. Zuchy biegną z południa na północ, naśladując rękami ruchy skrzydeł, a głosem klekot ptaków. Druga szóstka może być stadem dzikich gęsi, — pędząc w szyku gęsiego ciągu, naśladują lot i wrzask gęsi Inna szóstka może być kluczem żórawi, albo stadem jaskółek. Szóstki mogą też łączyć się w zabawie, aby klucz był większy. Phm. A. **Studziński.**

# Kronika zuchowa.

1. **Referent zuchowy czy namiestnik?** Pojawił się projekt nazwania referentów zuchowych przy hufcach namiestnikami. Termin ten odpowiadałby więcej charakterowi prac instruktora zuchowego przy komendzie hufca, który niczego nie „referuje" — natomiast jest wodzem wodzów, zastępując na swoim terenie Kierownika Wydziału Zuchów K. Ch. Dodać należy, że termin „namiestnik" jest starym wojskowym terminem polskim, a więc pochodzi z tego samego źródła, co inne terminy harcerskie (drużynowy, zastępowy, hufcowy, przyboczny. chorągiew etc.).

3. **Kursy, kursy...** Rozpoczęły się następujące kursy końcówkowe: w Zawierciu, w Częstochowie, w Szopienicach, w Białostoku, w Nowej Wsi. Ponadto kilkodniowe informacyjne kursy dla nauczycieli przeprowadza się w Wilnie i Radomiu. Wreszcie odbył się szereg konferencyj rejonowych nauczycielstwa. poświęconych zaznajamianiu się z ruchem zuchowym (naprzykład w Zawierciu, Bładnicy. Cieszynie, Siedlcach, Łukowie, Staninie etc.).

4. **Miłe Wilno.** Chorągiew Wileńska, a szczególnie samo Wilno, — zaczyna być jednem z najżywszych ognisk zuchowych. Założono tam niedawno Gromadę Wodzów — „wilczurów" i w czasie zimowych feryj przeprowadzono kurs wodzów w Nowych Trokach. Kurs trwał tydzień. Dh. Tad. Wojciechowski, wódz zuchowy Wilnian, tak o nim pisze: „Jak spostrzegłem. czas ten był za krótki. Zrobiono bardzo dużo, ale uczestnicy byli zbyt przepracowani i nie mieli prawie wcale wolnego". Doskonale, miłe Wilno! Doskonale! Jeżeli na kursie niema się zupełnie czasu wolnego — jest właśnie dobrze!

Ledwo skończył się kurs zimowy — a już w Wilnie rozpoczęto kurs nauczycielski. Na kurs uczęszcza 30 osób, odbywa się on raz w tygodniu i trwać będzie dwa miesiące. Równocześnie opracowano „program zuchowy" dla odprawy drużynowych i wodzów zuchowych hufca baranowicko-nowogródzkiego. Jak słychać, rozpoczęły się również przygotowania do wielkiego Święta Zuchów, które Wilno urządzić zamierza w dniu Zjazdu Walnego.

5. **Niech żyje Warszawa!** Ostatnio w Warszawie zaobserwowano podniesienie się poziomu gromad zuchowych. Równolegle jednak z rozwojem jakościowym idzie rozwój ilościowy. Dowiadujemy się. że absolwenci wielkich końcówkowych kursów wodzowskich (jak wiadomo ostatnio w Warszawie zorganizowane były takie kursy dla 90 uczestników) mają w marcu założyć około dwudziestu nowych gromad.

# Dzienniczki prasowe.

Jesteśmy świadkami niebywałego rozwoju prasy, która jest potęgą urabiającą opinję społeczeństwa. Każdy dziennik to film z bieżącego życia świata i poszczególnych społeczeństw, przedstawia najświeższe i najaktualniejsze wiadomości, chwyta najbliższe zagadnienia państwowe, społeczne i inne.

Zastanówmy się, czy w naszych drużynach i zastępach zaznajamiamy chłopców z bieżącem życiem swego państwa, swej organizacji i z aktualnemi zagadnieniami kulturalnemi? Czasem tak, przecież wyręczają nas w tem w części pisma harcerskie. Niemniej warto wiedzieć, jaką cieszymy się opinją wśród społeczeństwa, jakie jest o nas zdanie, co o nas myślą. Każdy przyzna, że najlepiej dowie się przez prasę nieharcerską, potężniejszą. Dobrze! o to chodzi.

Główna kwatera dawno uznała, że dobrze jest wiedzieć co dzienniki o harcerstwie piszą, i dowiaduje się z wycinków z prasy polskiej, których dostarcza specjalne przedsiębiorstwo „Informacja prasowa". Rozumie się, że za to musi płacić.

Wiele rodziców Waszych chłopców prenumeruje stale różne dzienniki, które po przeczytaniu służą jako opakowanie lub ulegają zniszczeniu.

Chodzi więc o to, aby każdy z tych chłopców przed zniszczeniem gazety wycinał artykuły o życiu harcerstwa lub z życia współczesnej Polski, przyczem drużynowy musi tematy podać (dostosowywane do zainteresowania chłopców). Można z tej okazji ogłosić konkurs w zastępach na największą ilość zebranych wycinków prasowych w ciągu jednego miesiąca. Będzie to ciekawy kim spostrzegawczości, wszak dobrze trzeba będzie gazety przeglądać.

Wycinki należy zbierać wspólnie i stworzyć z nich gazetkę lub dzienniczki prasowe (mniejsza o nazwę).

Teczkę można sporządzić w następujący sposób: zakupić kilka arkuszy papieru najgorszego gatunku i pociąć na format $35 \times 50$ cm (jest to najlepszy wymiar ze względu na dzienniki) i spinać przekładając z brzegu wąskie paski, podobnie jak w albumach fotograficznych, by po wlepieniu wycinków, teczka była równomiernie gruba. Okładki sporządzić z kartonu grubszego, estetycznie ozdobić.

Korzyści zbierania wycinków są bezsprzeczne — chłopcy chętniej zainteresują się harcerstwem, dowiedzą się, jaką rolę harcerstwo spełnia w państwie, a przez to więcej przywiąże się do organizacji.

Większe jednak pole do popisu przez zbieranie artykułów i wycinków mają **harcerze orli, wogóle starsi chłopcy. Przy próbach i w programach pracy wymaga się znajomości stosunków Polski z innemi państwami, aktualnych zagadnień ekonomicznych, kulturalnych, obrony państwa, emigracyjnych i wielu innych.** Przecież zagadnień tych nie można się „nauczyć" z podręczników, choćby z przed paru lat. Życie toczy się wartkim nurtem, nasuwa i zmienia nieraz charakter; weźmy przykładowo jak ułożyły się stosunki Polski i Rosji a Niemiec w ostatnich dwóch latach, porównajmy rozwój zagadnień polskiej emigracji i wiele t. p.

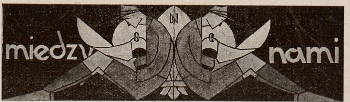
**Umiejętne i staranne zbieranie artykułów według pewnych tematów i zagadnień oświetli je najlepiej z punktu współczesności,** wprzęgnie starszych chłopców w samo tętno ciekawego życia.

Drużynowy winien podać starszym chłopcom tematy zagadnień, pod których kątem winni zebrać wycinki n. p. „Stosunki emigracji polskiej", „Stanowisko Polski zagranicą", „Układ stosunków narodowościowych w Polsce", „Życie gospodarcze Polski", „Rola Gdyni i morza w życiu gospodarczem Polski" (wdzięczny temat dla drużyn żeglarskich), „Sztuka i literatura współczesna", „Zagadnienia socjalne", „Nasi patroni Żwirko i Wigura, Sobieski, Batory (dla drużyn, które mają ich za patronów mają sposobność złożyć ciekawą teczkę o swym patronie, teczkę taką już widziałem), mogą być również zagadnienia techniczne z różnych dziedzin jak żeglarstwo, marynarka, lotnictwo, architektura i wiele innych. Tematy można mnożyć w nieskończoność zawsze jednak pod kątem zainteresowania i wzbudzenia chęci rozwiązywania współczesnych problemów.

Po roku dzienniczek prasowy czy gazetka będzie tworzyć piękną kronikę pracy chłopców, będzie ciekawa i interesująca ze względu na różny układ artykułów, nie będzie nużyć przez to oka, a więc chętnie przeglądnie ją każdy chłopiec w drużynie i przeczyta, z tego powodu umieścimy ją nie w domu, lecz w świetlicy harcerskiej, dostępnej każdemu.

Spróbujcie!

**Rudolf L. Korzeniowski, hm.**




# Jeszcze w sprawie palącej.

Pisałem w poprzednim numerze „W Kręgu Wodzów" o palącej potrzebie zorganizowania stałej i systematycznej pomocy polskim drużynom na obczyźnie.

Dziś, mając już za sobą kilkuletnie doświadczenie, musimy zastanowić się jak tę opiekę zrealizować.

Mamy skrystalizowane i, poza Stanami Zjednoczonemi, jednolite kierownictwa polskich drużyn w poszczególnych krajach.

Tylko te kierownictwa mogą należycie informować, którym drużynom wpierw należy pomóc. Od dziś winniśmy naszą pomoc skoordynować. Poszczególne hufce winne mieć przydzielone sobie odpowiednie ośrodki zagraniczne.

Nie może dwanaście drużyn z jednego hufca opiekować się siedemnastoma drużynami w różnych zakątkach świata rozrzuconemi.

Następną niemniej palącą kwestją jest opracowanie jednego szematu pomocy.

Niżej podaję projekt takiego szematu:

1. Żąda się zorganizowania izby dla drużyny (jest to na obczyźnie znacznie łatwiej, jeżeli chodzi o sam lokal) i wysyła się dobrze wykonanego Orła, portrety Marszałka i Prezydenta, oraz odpowiednie tablice, obrazy i fotografje.

2. Następnym etapem jest przysłanie grubego zeszytu na katalog, oraz wskazówek, jak należy prowadzić bibljotekę. Prócz tego pierwszy transport książek. Dla izby zaś parę kompletnych roczników ilustrowanych pism.

3. Nawiązuje się za pośrednictwem komendanta lub osoby, stojącej na czele tamtejszej młodzieży wymianę korespodencji indywidualnej. Na korespondencję należy zwrócić baczną uwagę.

Należycie zorganizowana wymiana korespondencji jest znakomitym czynnikiem uświadomienia narodowego. Należy zachęcić młodzież do wymiany w listach opisów przeżytych wrażeń, oraz załączania pocztówek, znaczków pocztowych, okazów do zielnika etc. W ten sposób każdy z korespondujących po pewnym czasie będzie posiadał ładny zbiorek interesujących rzeczy.

Od drużyny zaś wysyłamy dalsze komplety książek dla bibljoteki i prenumerujemy im harcerskie pismo, odpowiadające potrzebie („Na Tropie" lub „W Kręgu Wodzów").

Dalsza współpraca pójdzie już łatwo. Musi jednak istnieć jeden warunek: zarówno w kraju, jak i na obczyźnie należy dbać o utrzymanie stałości kontaktu.

We wrześniu odbędzie się w Warszawie Ogólnokrajowa wystawa wyników współpracy i opieki młodzieży z kraju nad młodzieżą na obczyźnie.

Skrzętnie notujmy nasze wysiłki, zbierajmy namacalne dowody naszej współpracy, bo w tej wystawie Harcerstwo będzie musiało wziąć udział.

Choć skromność jest wielką cnotą, jednak na tej wystawie musimy wystąpić godnie! Bo ludzie są ludźmi. Brak Związku Harcerstwa Polskiego na tej wystawie lub skromny udział gotowi opacznie zrozumieć.

A do tego dopuścić nie możemy!

**Hm. Wacław Kulesza.**

**Prenumerata „W Kręgu Wodzów":** z przesyłką pocztową rocznie 5 zł. 3 nry roku 1933 — 1.50 zł., I półrocze 1934 r. (6 nr.) — 3 zł, II półrocze (4 nr.) — 2 zł. Prenumerata roczna **„W Kręgu Wodzów"** łącznie z **„Na Tropie"** — 9 zł. Adres Redakcji i Administracji: Katowice, ul. Szafranka, „Domek Harcerski". **Konto P. K. O. Katowice, „Na Tropie", Nr. 305 330.**

Pracą Komitetu Redakcyjnego kieruje **dr. Władysław Szczygieł.**

Redaktor odpowiedzialny: Henryk Kapiszewski. Wydawnictwo: **„Na Tropie".**

**Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.** Odbito w Drukarni Śląskiej, Katowice, ul. Batorego 2.